CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 179

Rok IX — P .OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 2 lipca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Bracia Adamowicze Zdobyli Atlantyk lądując we Francji

Samolot „C ty of Warsaw" lekko uszkdzoony

PARYŻ, 30.6. (PAT). — Prefektura policji podaje, iż samolot braci Adamowiczów wylądował o godz. 15.20 w miejscowości St. André, w departamencie Orne, spowodu braku benzyny. Lotnicy przybędą jutro na lotnisko w Le Bourget, gdzie zostaną powitani przez ambasadora R. P. Chłapowskiego i przedstawicieli francuskiego Min. Lotnictwa.

PARYŻ, 30.6. (PAT). — O godzinie 17-ej nadeszły pierwsze ściślejsze wiadomości o lądowaniu braci Adamowiczów. Okazuje się, że wylądowali oni już o godz. 8-ej rano w st. Andre Meffai, w okolicy Fleur de l'Orne. W silnej mgle lotnicy, po przebyciu Atlantyku, krążyli nad terytorjum Francji około 5 godzin. Dopiero o godz. 8-ej rano udało im się wylądować na pastwisku. Przy lądowaniu aparat został uszkodzony.

Francuskie Ministerstwo Lotnictwa otrzymało wiadomości, że samolot braci Adamowiczów ma tylko lekko uszkodzone podwozie. Lotnicy spodziewają się naprawić samolot jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego i kontynuować lot do Paryża jutro rano.

PARYŻ, 30.6. (PAT). Korespondent PAT uzyskał następujące szczegóły o przelocie braci Adamowiczów przez Atlantyk:

Lotnicy polscy po przeleceniu 3000 km. zmuszeni byli do lądowania, wobec malejącego zapasu benzyny. Przez kilka godzin poszukiwali we mgle stosownego miejsca do lądowania i zdecydowali się wreszcie lądować na pastwisku koło Andre de Messey, niedaleko od Fleurs de l'Orne.

Było to o godz. 8-ej rano. Aparat potoczył się na przestrzeni 170 mtr. i silnie uderzył o ziemię, cudem jedynie unikając kapotażu. Uszkodzony został ster i część tylnej podpórki. W chwilę później zbiegła się na miejsce wypadku ludność, przypuszczając, iż wydarzyła się katastrofa.

Z radością ujrzano wychodzących z aparatu lotników całych i zdrowych. Bracia Adamowicze nie władając językiem francuskim, jedynie przy pomocy tłumacza mogli udzielić wyjaśnień zgromadzonej ludności.

Na pytanie, jakie były warunki lotu, bracia Adamowicze odpowiedzieli, że pogoda sprzyjała im jedynie przy starcie. W odległości 400 km. od brzegów Francji wpadli w obszar mgły. O g. 5-ej rano stracili z oczu ląd. Zapasy benzyny malały i to spowodowało konieczność lądowania.

Lotnicy polscy przez całą noc pracować będa nad naprawą aparatu, o ile uda im się tego dokonać, to jutro (to znaczy w niedzielę 1 lipca o g. 9-ej rano, wyruszą w dalszą podróż.

* * *

Loty z Nowego Jorku przez Atlantyk Północny do Europy można podzielić według trasy na dwie kategorje. Pierwsza droga. prowadzi wprost z Nowego Jorku do Europy. Prawie cała ta trasa przebiega nad Atlantykiem. Druga droga jest dłuższa. prowadzi bowiem z Nowego Jorku wzdłuż północnych brzegów Ameryki do Harbour Grace w Nowej Funlandji. Dopiero w Harbour Grace zaczyna się lot nad Atlantykiem. Zamiast 5000 klm. lotu nad wodami oceanu, lotnicy, którzy obiorą tę druga trasę. musza przelecieć tylko 3500 klm. nad Atlantykiem, zanim dotrą do brzegów Irlandji. Ta druga trasa jest znacznie bezpieczniejsza od pierwszej, gdyż przelot nad oceanem jest 100 klm. krótszy. Ale nietylko ten moment decydował w wyborze trasy przez braci Adamowiczów.

Droga z Harbour Grace do Warszawy posiada długość około 5 500 klm. Drogę tą samolot Adamowiczów powinien był przelecieć gdyż mógł zabrać ze sobą zapas paliwa potrzebny do takiego przelotu. Naturalnie wszystko to zależało od warunków atmosferycznych. Jeśliby piloci napotkali nad Atlantykiem na silne wiatry czołowe, t. j. wiejące od brzegów Europy w stronę brzegów Ameryki. to lecieć mogli z szybkością mniejsza i mogłoby im nie starczyć paliwa na dotarcie do Warszawy. Tym razem na przeszkodzie stanęła im mgła nad Francją. (Dok. na str. 2-giej).

Nowy przewrót w Niemczech

Hitler przeciwko lewemu skrzydłu własnej partji

BERLIN. 30. 6. (tel. wł.). — Rozgrywka między kanclerzem Hitlerem a lewem skrzydłem jego własnej partji, na którą się już oddawna zanosiło, ale która przewidywana była dopiero na jesień, została w przyśpieszonym tempie przeprowadzona już w dniu dzisiejszym.

Liczne aresztowania dygnitarzy partyjnych bojówek (oddziałów szturmowych), przeprowadzone w dniu dzisiejszym w Monachjum, Berlinie i całych Niemczech oraz rozpuszczenie tych oddziałów na urlop — narazie wedle oficjalnej wersji na jeden miesiąc, t. j. na lipiec — oznacza całkowity przewrót w polityce Hitlera, który, wobec fermentu, zaznaczającego się coraz silniej w jego własnej partji, widział się zmuszony do przeprowadzenia gruntownej „czystki" przy pomocy policji, przy neutralnem stanowisku Reischwehry i Stahlhelmu.

Groźba „drugiej rewolucji" t. j. pogłębianie rewolucji styczniowej z roku zeszłego przez wprowadzenie w życie bardzo radykalnego programu społecznego, pojawił się po raz pierwszy już wkrótce po objęciu przez Hitlera władzy, została jednak wówczas w samym zarodku stłumiona. Obecnie tenże sam ruch zaczął się szerzyć ponownie ze zdwojoną siła, opierając się na potężnej organizacji oddziałów szturmowych, które pragnęły właściwą władzę ująć we własne ręce. Coraz bardziej rozgoryczone nastroje mas wspomagały te fermenty, a w dniach ostatnich znamienne wystąpienie kilku ministrów, nawołujących do zaufania wobec osoby „Fuehrera", który sam jeden tylko decydować może o dalszym rozwoju polityki partyjnej, wskazywały, że sytuacja coraz bardziej się zaognia.

Chcąc uprzedzić wypadki, Hitler przystąpił do środka ostatecznego, jakim było zlikwidowanie władzy własnej bojówki partyjnej. Ten sam środek ciężkości polityki obecnego rządu przesuwa się wybitnie na prawo — od czystego hitleryzmu ku jego prawicowym sojusznikom oraz Reichswehrze.

Pierwsze pogłoski

LONDYN, 30.6. (PAT.). Agenca Reutera przynosi następujące wiadomości z Berlina: Według pogłosek w łonie oddziałów nar. socjalistycznych wybuchł bunt. Rezydencja premjera Goeringa została otoczona przez oddziały policji. Również specjalne oddziały policyjne premjera Goeringa otoczyły dzielnicę Tiergartenu. Według pogłosek źródło zamieszek znajduje się w Monachjum.

LONDYN, 30.6. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Paryża: o sytuacji w Berlinie: Oddziały policyjne obsadziły dziś dworce berlińskie, jak również główną kwaterę oddziałów szturmowych. Według nadeszłych do Paryża wiadomości szereg wybitnych osobistości politycznych zostało aresztowanych.

LONDYN, 30.6. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Berlina: na ulicach miasta pojawiły się dziś samochody ciężarowe załadowane wojskiem, jadącem w niewiadomym kierunku. Żołnierze są pod bronią w kaskach szturmowych. Specjalne oddziały policyjne premjera Goeringa, pod bronią, zajęły Tiergartenstrasse, powstrzymując normalnie ruch uliczny. Policja przeprowadza rewizje.

Rozkaz Hitlera

BERLIN, 30.6. (PAT.). Urząd prasowy partji nar. socjalistycznej ogłasza następujący rozkaz kanclerza Hitlera:

— Z dniem dzisiejszym złożyłem z urzędu szefa sztabu oddziałów szturmowych Roehma i wykluczyłem go z partji oraz z oddziałów szturmowych. Szefem sztabu mianuję wyższego dowódcę grupy, Lutzego. Przywódcy i członkowie oddziałów szturmowych, którzy nie zastosują się do jego rozkazów lub będą wbrew nim postępowali, zostaną ze szturmówek oraz z partji usunięci, względnie aresztowani oraz osądzeni.

Równocześnie Hitler wystosował do wyższego dowódcy grupy Lutzego pismo, w którem podkreśla, że ciężkie przewinienia ze strony dotychczasowego szefa sztabu szturmówek zmusiły go do usunięcia Roehma ze stanowiska.

Hitler wyraża przekonanie, że nowy szef sztabu stworzy ze szturmówek narzędzie, którego naród niemiecki potrzebuje. Jest mojem życzeniem — oświadczył Hitler, aby oddziały szturmowe zostały rozbudowane do silnego ogniwa ruchu nar. socjalistycznego.

Próba drugiej rewolucji

BERLIN, 30.6. — Dziś popołudniu premjer Goering na konferencji przedstawicieli prasy zagranicznej podał do wiadomości, że czynniki miarodajne od dłuższego czasu śledziły akcję, prowadzoną przez klikę, która chciała wywołać drugą rewolucję. Minister Goering oświadczył: Kto przeciwko trzeciej Reszy podniesie rękę, ten utraci głowę.

Kanclerz Hitler nakazał premjerowi Goeringowi przeprowadzić czystkę w Berlinie. Kanclerz sam w Monachjum kazał aresztować szefa sztabu Roehma, który ma być oddany pod sąd. Na jego miejsce szefem sztabu mianowany został zasłużony dowódca szturmówek Lutze.

Premjer Goering zapewnił, że wszystkie prowincje znajdują się w rękach przywódców trzeciej Rzeszy. Podczas przeprowadzenia czystki kilka jednostek stawiało opór, za co szereg osób poniosło śmierć. W całej Rzeszy — zapewnił Goering — panuje spokój. Organy państwowe muszą ślepo słuchać rozkazów — oświadczył Goering ci szturmowcy, którzy zostali wprowadzeni w błąd, muszą być zastąpieni przez innych lepszych. Premjer zawiadomił dalej, że kanclerz Hitler wygłosić ma dziś lub jutro przemówienie, w którem omówi całą tę sprawę.

Komunikat urzędowy partji narodowo socjalistycznej

BERLIN, 30.6. — Biuro prasowe partji narodowo - socjalistycznej donosi z Monachjum:

Roehm — Schleicher

Od szeregu miesięcy pewne elementy próbowały wbić klin i wytworzyć przeciwieństwa między oddziałami szturmowemi i partją narodowo - socjalistyczną i państwem. Podejrzenia, że próby te pochodzą od pewnej określonej kliki i podejmowane są w określonym celu, były stale potwierdzane.

Dowódca sztabu szturmówek Roehm, którego kanclerz Hitler obdarzał specjalnem zaufaniem, nietylko nie występował przeciw tym objawom, ale niewątpliwie udzielał im poparcia. Jego znany nieszczęśliwy nałóg doprowadził do tak nieznośnego obciążenia, że wódz ruchu narodowo - socjalistycznego i naczelny przywódca oddziałów szturmowych, przeżywali najcięższe rozterki sumienia.

Roehm bez wiedzy Hitlera nawiązał stosunki z gen. Schleicherem, przyczem posługiwać się miał obok innych dowódców szturmówek jednostką podejrzanej konduity. Ponieważ pertraktacje te sięgały do jednego z mocarstw zagranicznych, względnie do jednego z przedstawicielstw, stało się nieuniknione podjęcie interwencji ze stanowiska zarówno partji, jak i państwa.

Planowo prowokowane incydenty doprowadziły do tego, że dziś, o godz. 2-ej w nocy, kanclerz Hitler, po powrocie do Bonn, odleciał samolotem do Monachjum, aby wydać nakaz niezwłocznego usunięcia i aresztowania komendantów najbardziej obciążonych.

Korupcja

Hitler w towarzystwie kilku osób udał się osobiście do miejscowości bawarskiej Wiessee, aby stłumić w zarodku wszelkie próby oporu. W czasie prowadzenia aresztowań wyszły na jaw szczegóły, świadczące o ubolewania godnym upadku moralnym. Wobec tego wszelka litość musiała ustąpić, kilku przywódców oddziałów szturmowych posiadało własnych „młodych chłopców" (Lustknabe). Jednego z nich zaskoczono w najbardziej obrzydliwej sytuacji.

Hitler wydał rozkaz, aby bezwzględnie wytępiono to ognisko zarazy. Nie chce on w przyszłości cierpieć, aby miljony uczciwych ludzi były kompromitowane przez kilka jednostek o chorobliwych nałogach. Hitler wydał rozkaz premjerowi Goeringowi, aby przeprowadził w Berlinie podobną akcję i nakazał aresztowanie, zwłaszcza reakcyjnych sojuszników tego kompletu politycznego.

W południe, o godz. 12-ej, Hitler wygłosił w Monachjum przemówienie do wyższych dowódców S. A., w którem zapewniając o niewzruszonem swem oddaniu dla sprawy oddziałów szturmowych zapewnił zarazem, że odtąd zdecydowany jest bez miłosierdzia wytępić niezdyscyplinowane i nieposłuszne elementy aspołeczne i chorobliwe. Podkreślił on, że służba w szturmówkach jest służbą honorową i że oczekuje on od dowódców każdej szturmówki, iż okażą się godni, ofiar poniesionych przez dziesiątki tysięcy szturmowców. Hitler wskazał następnie, że przez długie lata krył szefa sztabu Roehma przed najcięższemi atakami, że jednak ostatni rozwój wypadków zmusza go dostawienia dobra ruchu, a temsamem państwa ponad sprawy natury osobistej, przedewszystkiem zaś musiał w zarodku stłumić próby propagowania przewrotu w środowiskach ambitnych natur.

Papen pod strażą

PARYŻ, 30. 6. (PAT.). — Havas donosi z Berlina, że wicekanclerz Papen znajdował się jakiś czas pod aresztem ochronnym. Aresztowano również 3 osoby z jego najbliższego otoczenia. Po przesłuchaniu wicekanclerz został zwolniony.

In flagranti

PARYŻ, 30. 6. (PAT.). — Sex. specjalny korespondent „Journal des Debats" donosi z Berlina o g. 15: Niektórzy przywódcy armji brunatnej, zebrani w Monachjum, jeżeli nie postanowili dokonać zamachu stanu, to w każdym razie uchwalili projekt aktu rewolucyjnego.

Kanclerz Hitler, uprzedzony w porę, udał się samolotem do Monachjum i przyłapał nagle spiskowców. Narazie nie można wiedzieć, w jakich okolicznościach zostało rozwiązane zebranie szefów armji brunatnej w Monachjum i jakie sankcje zostały przedsięwzięte.

W Berlinie, rząd kazał wymaszerować Reichswehrze. Armja regularna w uniformach i hełmach żelaznych weszła do dzielnicy, w której znajdują się ambasady, gdzie kpt. Roehm nabył niedawno budynek.

W domu kpt. Roehma policja robi rewizję. Trudno jest określić, co się stało wczoraj i co zdarzy się jutro, publiczność zdaje się o to nie troszczyć. Dworce kolei podziemnej, któremi odjeżdżają w stronę jezior tysiące berlińczyków, są przepełnione. Tylko brunatni żołnierze, którzy chodzą jeszcze w uniformach, zdają się być bardziej zaniepokojeni. Przeprowadzono szereg aresztowań, pewnem jest jednak, że rząd Rzeszy zwrócił się do Reichswehry o interwencję i że Reichswehra usłuchała go.

Reichswehra

Z Berlina donoszą: W dzielnicach, gdzie znajdują się gmachy ministerstw panuje spokój. Rezydencję premjera Goeringa strzeże oddział, złożony z około 15 ludzi, należących do policji państwowej. W dzielnicach sąsiadujących z Tiergartenem, gdzie znajduje się Ministerstwo i sztab generalny oddziałów szturmowych, zauważyć się daje duże skupienie sił policyjnych. Wbrew innym informacjom, żaden z oddziałów Reichswehry nie wziął dotychczas udziału w akcji tłumienia spisku.

Stworzono kordony między poszczególnemi dzielnicami, które nie pozwalają przechodzić żadnym członkom sekcyj szturmowych. O godz. 13.45 członkowie „Zielonej policji" przewiezieni zostali w trzech samochodach i zajęli siedzibę sztabu generalnego oddziałów szturmowych. W 3-ch samochodach ciężarowych przybyła również na miejsce Schutzpolizei.

BERLIN, 30. 6. (PAT.).—Urzędowo komunikują: W sobotę przedpołudniem premjer pruski. Goering wykluczył dotychczasowych przywódców S. A. szefa sztabu Roehma, wyższego dowódcę grupy Heinesa oraz przywódców grupy von Dettena i Ernsta z pruskiej Rady Państwa.

Gen. Schleicher zastrzelony

BERLIN, 30.6. — B. kanclerz gen. Schlejcher został dziś aresztowany przez szturmowców i spowodu stawiania oporu aresztującym, zastrzelony.

LONDYN, 30.6. — Reuter podaje, że gen. Schleicher został zabity przez hitlerowców w chwili, kiedy w sanatorjum pod Berlinem chcieli go aresztować, a on stawiał opór aresztowaniu.

Pozatem podają również z Berlina, że kpt. Roehm został internowany w Spandawie.

BERLIN, 30.6. — O godz. 19-ej Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło komunikat, potwierdzający wiadomość o zastrzeleniu gen. Schleichera. Komunikat opiewa:

„W ciągu ostatnich tygodni stwierdzono, że b. minister Reichswehry gen. Schleicher utrzymywał z wrogiemi państwu kołami S. A., jak również z ościennemi mocarstwami, niebezpieczny dla państwa kontakt, co było dowodem, że w słowach i czynach swoich występował przeciwko państwu i jego władzy. Akty te uczyniły koniecznem aresztowanie jego w związku z ogólną czystką. Aresztowaniu przez urzędników kryminalnych przeciwstawił się gen. Schleicher z bronią w ręku. Podczas wynikłej stąd strzelaniny śmiertelnie postrzelono gen. Schleichera oraz jego żonę, która w tym czasie nadeszła".

Siedmiu rozstrzelanych dowódców szturmówek

BERLIN, 30. 6. (PAT.). — Urząd prasowy partji narodowo-socjalistycznej komunikuje z Monachjum:

W związku z wykryciem spisku zostali rozstrzelani następujący przywódcy S. A.: Wyższy dowódca grupy, August Schneidhuber (Monachjum), wyższy dowódca grupy, Edmund Heines (Śląsk), dowódca grupy Karol Ernst (Berlin), dowódcy grupy Wilhelm Schmid (Monachjum), dowódca grupy Hans Hayn (Saksonja), dowódca grupy Hans Peter Heydebreck (Pomorze niemieckie, dowódca grupy sztandarowej dr. Hans Erwin Spreti (Monachjum).

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Nowy przewrót w Niemczech

Dokończenie ze str. 1-ej

Berlin pod bronią

BERLIN, 30. 6. — Wiadomości o ostatnich wypadkach w Niemczech rozeszły się w godzinach popołudniowych lotem błyskawicy po Berlinie, wywołując wszędzie olbrzymie wrażenie. Dzienniki wydały. coprawda z opóźnieniem dodatki nadzwyczajne, zamieszczając w nich na naczelnych miejscach komunikaty urzędowe.

Ulicami Berlina przejeżdżają patrole oddziałów szturmowych na motocyklach oraz krąży policja z karabinami. Nad miastem pojawiły się samoloty.

PARYŻ, 30. 6. — Z Berlina donoszą, że w dalszym ciągu wszystkie dworce są obsadzone przez silne oddziały policji.

Wypadki w Monachjum

BERLIN, 30.6 (PAT). Narodowo-socjalistyczna „Korespondencja prasowa" ogłasza obszerny opis wydarzeń, jakie miały miejsce w Monachjum w ciągu ostatniej doby. Przebieg wypadków przedstawia się następująco:

Hitler, upewniwszy się co do przygotowań spiskowców, postanowił z całą stanowczością wystąpić przeciwko nim i tylko dla pozorów udawał spokój, nie chcąc przedwcześnie ostrzegać zbuntowanych.

Plan czystki przygotowany był z całą drobiazgowością. Akcją kierował sam Hitler. Chociaż od kilku dni Hitler nie sypiał nocami, ubiegłej nocy o godzinie 2-ej dał rozkaz startu w kierunku Monachjum. Po wylądowaniu o godzinie 4-ej w Monachjum, Hitler otrzymał wiadomość, że monachijskie oddziały S. A. zostały w ciągu nocy przez swą komendę naczelną postawiono w stan alarmowy i rzucono im hasło: „Wódz jest przeciwko nam, Reichswehra również, szturmowcy na ulicę". Tymczasem, bawarski minister spraw wewnętrznych, Wagner, odebrał na własną rękę dowództwa Schneidhuberowi i Schmidtowi, odsyłając oddziały szturmowe do domu. Aresztowanie obu wspomnianych dowódców grupy nastąpiło w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w obecności Hitlera, który własnoręcznie zdarł obu przywódcom naramienniki z mundurów.

Hitler aresztował Roehma

W towarzystwie kilku osób ze swej świty, Hitler wyjechał następnie do miejscowości Wiessee, gdzie przebywał Roehm. W tej samej willi bawił przywódca grupy Heines. Hitler osobiście dokonał aresztowania Roehma, który nie stawiał oporu. W pokoju przeciwległym zastano Heinesa, leżącego w łóżku z młodym homoseksualistą. Wraz z Roehmem aresztowano większą część jego sztabu. Hitler udał się następnie do Monachjum. Po drodze zatrzymano liczne samochody, w których zbuntowani dowódcy szturmówek jechali do Wiessee. Po powrocie do Monachjum Hitler odbył konferencję z namiestnikiem, gen. Eppem.

BERLIN, 30.6 (PAT). W rozmowie z korespondentami prasy zagranicznej premjer Goering zaznaczył m. in., że Ort otrzymał przed kilku dniami od Hitlera rozkaz, aby na dany znak uderzyć. Hitler udzielił premjerowi egzekutywy w tym kierunku. Szturmowcy — oświadczył Goering — zostali wprowadzeni w błąd. Zaalarmowano ich i uzbrojono, nie mówiąc, w jakim celu. Oświadczono im, że chodzi o drugą rewolucję, skierowaną przeciw kołom reakcyjnym, równocześnie jednak przywódcy spisku porozumieli się z kołami reakcyjnemi. Głównym pośrednikiem był gen. Schleicher, który nawiązał kontakt między Roehmem a jednem z mocarstw zagranicznych oraz z kołami malkontentów. Rozszerzyłem moje zadanie — mówił Goering — uderzając równocześnie w koła malkontentów. Było zupełnie zrozumiałe, że gen. Schleicher musiał być aresztowany, przyczem usiłował on dokonać znienacka napadu na aresztujących, co przypłacił życiem. Premjer zapewnił, że „czystka" przeprowadzona będzie radykalnie. „Nie ścierpimy, aby mówiono o drugiej rewolucji".

Dwanaście przykazań Hitlera dla Lutzego

BERLIN, 30.6. (PAT). — Kanclerz Hitler wysłał dziś do nowego szefa sztabu S. A. Lutzego następujący rozkaz:

„Mianuję pana dziś szefem sztabu szturmówek. Oczekuję, że dołoży pan wszelkich starań, aby wykonać szereg zadań, które niniejszem stawiam:

1) Żądam od dowódcy S. A., tak samo, jak on żąda od członków S. A., ślepego posłuszeństwa i bezwzględnej dyscypliny.

2) Żądam, aby każdy dowódca szturmówek, podobnie jak każdy przywódca polityczny, zdawał sobie z tego sprawę, iż zachowanie jego ma być przykładem dla jego organizacji, co więcej, dla wszystkich naszych zwolenników.

3) Żądam, aby dowódcy S. A., zupełnie tak samo, jak przywódcy polityczni, którzy przez swe zachowanie publicznie zawinili w czemkolwiek, byli bezwzględnie usuwani z partji A. S.

4) Żądam zwłaszcza od przywódcy szturmówek, aby był przykładem przez swą skromność, nie zaś przez wystawne życie. Nie życzę sobie, aby przywódca S. A. wydawał kosztowne przyjęcia lub brał w nich udział. Nie zapraszano nas tam przedtem, toteż i dziś nie mamy tam czego szukać. Miljony naszych rodaków dziś jeszcze nie mogą zaspokoić najpilniejszych potrzeb życiowych. Nie zazdroszczą oni tym, którym szczęście bardziej pobłogosławiło, ale jest niegodne narodowego socjalisty, aby specjalnie jeszcze powiększał i tak już olbrzymią przepaść między nędzą a szczęściem. Zabraniam zwłaszcza, aby fundusze partji oddziałów szturmowych i wogóle fundusze publiczne były używane na uczty itp.

Jest rzeczą nieodpowiedzialną urządzać hulanki za pieniądze, które w części pochodzą z groszowych datków naszych najuboższych współobywateli. Luksusowa kwatera w Berlinie, w której, jak obecnie zostało stwierdzone, wydawano około 30 tys. marek miesięcznie na uczty itd., ma być natychmiast rozwiązana. Zabraniam przeto wszystkim instancjom partyjnym urządzania t. zw. „uroczystych przyjęć i obiadów' z jakichkolwiek środków publicznych i zakazuję wszystkim przywódcom partji S. A. brania w nich udziału. Wyjątkiem jest tylko spełnianie koniecznych ze stanowiska państwowego obowiązków, za które odpowiedzialność ponosi w pierwszym rzędzie prezydent Rzeszy, a pozatem jeszcze minister spraw zagranicznych.

Zakazuję wszystkim przywódcom S. A. oraz wszystkim przywódcom partji w ogólności wydawania t. zw. przyjęć dyplomatycznych. Przywódca S. A. nie ma spełniać obowiązków reprezentacyjnych, lecz wykonywać swe powinności.

5) Nie życzę sobie, aby przywódcy S. A. odbywali podróże służbowe w kosztownych limuzynach lub kabrjoletach, ani też, by wydawali pieniądze służbowe na ich kupno. To samo odnosi się do kierowników organizacyj politycznych.

6) Przywódcy S. A. lub kierownicy polityczni upijający się w miejscach publicznych nie są godni być przywódcami swego narodu. Zakaz uprawiania kreciej krytyki obowiązuje, aby i własne zachowanie się było wzorowe. Błędy mogą być każdej chwili wybaczone, ale nie złe zachowanie się. Przywódcy S. A., którzy okazują niegodne zachowanie się publiczne, awanturują się, albo nawet urządzają ekscesy, mają być bezwzględnie niezwłocznie wykluczeni z S. A. Czynię odpowiedzialnemi instancje przełożone za przeprowadzenie energicznych zarządzeń w tym kierunku. Od czynników państwowych oczekuję, że w takich wypadkach stosować będą wyższy wymiar kary, niż do osób, nie będących narodowymi socjalistami. Przywódca narodowo-socjalistyczny, a zwłaszcza przywódca S. A., musi w oczach ludu zajmować stanowisko wyższe i z tego powodu ma też wyższe obowiązki.

7) Oczekuję od wszystkich przywódców S. A., że przyczynią się do utrzymania i utrwalenia S. A., jako czystej i nieskazitelnej instytucji. Pragnąłbym szczególnie, aby każda matka powierzać mogła swego syna partji S. A. i organizacjom młodzieży hitlerowskiej bez obawy, iż może on tam zostać zepsuty etycznie lub moralnie. Dlatego też wyrażam życzenie, aby na uchybienia z par. 175 (o homoseksualizmie) odpowiadano natychmiastowem wykluczeniem z S. A. i z partji. Chcę widzieć w dowódcach S. A. mężczyzn, nie zaś śmieszne małpy.

8) Żądam od wszystkich przywódców S. A., aby na moją lojalność odwzajemniali się własną lojalnością. Żądam od nich zwłaszcza, aby szukali swej siły na polu, które zostało im przydzielone, nie zaś na polach, które należą do innych. Żądam przedewszystkiem od każdego przywódcy S. A. bezwzględnej szczerości, lojalności i wierności.

9) Żądam od przywódcy S. A., aby nie wymagał od swych podwładnych więcej odwagi i ofiarności, aniżeli sam gotów jest okazać. Żądam przeto, aby w zachowaniu i w traktowaniu powierzonego mu dobra niemieckiego narodu okazał się prawdziwym przywódcą, przyjacielem i towarzyszem. Oczekuję od niego, że cenić będzie również w swej organizacji wyżej cnotę aniżeli liczbę.

10) Oczekuję od pana, jako szefa sztabu, że starzy wierni towarzysze partyjni, długoletni bojownicy S. A., nie będą zapomniani. Nie życzę sobie pyszałkostwa wraz z tysiącznemi zbytecznemi a kosztownemi sztabami i chcę, aby przy ocenie kierowano się nietyle abstrakcyjnemi wiadomościami kandydatów, ile raczej wrodzonemi zdolnościami, koniecznemi do zajmowania stanowiska przywódcy oraz długoletnią, wypróbowaną wiernością i gotowością do ofiar. W mojej S. A. posiadam olbrzymią kadrę najwierniejszej i najdzielniejszej świty. Oni to zdobyli Niemcy, a nie mędrkujący maruderzy z r. 1933 i z lat poprzednich.

11) Chcę, aby każdy członek S. A. był wychowany duchowo i fizycznie na najbardziej wyszkolonego narodowego socjalistę. Jedyna w swoim rodzaju siła tej organizacji wypływa tylko z jej związku ideowego z partją.

12) Życzę sobie, aby posłuszeństwo, jedność i koleżeństwo panowały, jako bezwzględne zasady w organizacji. Tak samo, jak każdy przywódca żąda od swoich ludzi posłuszeństwa, tak i ja żądam od przywódców S. A. poszanowania prawa i posłuszeństwa wobec moich rozkazów.

Roehm nie żyje?

BERLIN, 30.6 (PAT). W godzinach wieczornych rozeszła się po Berlinie wiadomość, że b. szef sztabu szturmówek nie żyje. Roehm miał popełnić samobójstwo.

Bracia Adamowicze Zdobyli Atlantyk

Dokończenie ze str. 1-ej

Lotnicy polscy, bracia Adamowicze, wystartowali z Harbour Grace dnia 29 czerwca o godz. 12.30. Lotnicy przelecieli ogółem 3200 km w przeciągu 16 godzin lotu. Przeciętna szybkość samolotu na godzinę wyniosła tedy około 200 km.

Jak wiadomo z depesz, lotnicy polscy wskutek mgły byli zdezorjentowani i krążyli nad Francją około 5 godzin.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej czyni przygotowania do przyjęcia lotników w stolicy Polski. Przedewszystkiem władze Aeroklubu wysłały na ręce ambasady polskiej w Paryżu depeszę gratulacyjną oraz zaproszenie do Warszawy.

Kiedy lotnicy przybędą do stolicy trudno jest ustalić w tej chwili, gdyż niewiadomo, w jakim stopniu samolot został uszkodzony. Trzeba również wziąć pod uwagę to, że po naprawieniu somolotu lotnicy udadzą się przedewszystkiem do Paryża, a dopiero stamtąd nastąpi start do Warszawy.

Gdyby uszkodzenie podwozia okazało się nieznaczne, braci Adamowiczów można spodziewać się w Warszawie już jutro w godzinach popołudniowych.

Gdyby wszakże uszkodzenie było poważniejsze, przylot do Warszawy musiałby ulec odroczeniu aż do czasu naprawy samolotu.

Nowe jednostki morskie we Francji

PARYŻ, 30.6. (PAT). Dziś rano w Izbie deputowanych toczyła się dyskusja nad projektem ustawy, upoważniającym rząd do budowy okrętów morskich t. zw. transzy morskiej 1934 r.

Transza ta przewiduje budowę jednego okrętu linjowego typu dunkierki i jednego kontrtorpedowca, jednej łodzi podwodnej 1-ej klasy, oraz jednej łodzi podwodnej 2-ej klasy o ogólnym tonażu 30.000 tonn.

Sprawozdawca generalny projektu tej ustawy podkreślił konieczność utrzymania minimum niezbędnego tonażu dla Francji, dodając, że projekt ten przewiduje mniejszy tonaż, niż na to pozwalają Francji układy międzynarodowe. Wydatki na ten cel w ogólności wyniosą 913 miljonów. W każdym razie będą niższe od wydatków na poprzednie transze.

Następnie zabrał głos minister marynarki Pietri, który wskazał na budowę nowych jednostek wojennych przez Anglję, St. Zjedn., Japonję i Włoch, mówca stwierdził, iż zbyt pohopnie oskarża się Francję o wyścig zbrojeń. Francja niema prawa negliżować takich jednostek wojennych, jak „Deutschland" i tym podobnych wspaniałych jednostek wojennych, z których jedno jest od roku w służbie, drugie wejdzie do służby za kilka miesięcy, a trzeci jest na stoczni i Francja zgodziła się na przesunięcie się z mocarstwa morskiego 2-ej klasy do rzędu mocarstwa morskiego 4-ej klasy, jednakże jej sytuacja geograficzna wymaga tego, żeby miała odpowiednią siłę.

Po przemówieniu ministra, Izba przyjęła projekt 452 głosami przeciw 120.

Wybory do samorządu gospodarczego w całym kraju

Min. Przemysłu i Handlu przygotowuje zarządzenie w sprawie rozpisania wyborów do ciał samorządu gospodarczego. Zarządzenie to ukazać się ma jeszcze w końcu m. lipca. W roku bieżącym kończy się bowiem kadencja Izb przemysłowo-handlowych w całej Polsce i wybory rozpisane będą na początek listopada.

Na podstawie noweli do ustawy o Izbach przemysłowo - handlowych zostanie skrócony obecnie obowiązujący czas urzędowania izb z lat. 6 na 5. Nowi radcowie izb powołani będą zarówno w drodze wyboru, jak i nominacji przez Ministra Przemysłu i Handlu. Najliczniejszy skład będzie miała Izba Warszawska. Liczba radców w Warszawie wyniesie 94.

Izby przemysłowo - handlowe rozpoczęły układanie list wyborców, gdyż zaszła konieczność skreślenia wielu instytucyj upadłych, bądź też zlikwidowanych w ciągu ostatniego sześciolecia na tle kryzysu gospodarczego.

Silny wybuch na terenie zakładów gazowych

TORUŃ, 30.6. — Na terenie zakładów gazowych w Chylonji nastąpił silny wybuch. W odległości około 3 metrów od budynku zakładów gazowych napełniano butelki gazowe, przeznaczone na eksport do Belgji.

W pewnym momencie, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, jedna butla, zawierająca 700 litrów gazu płynnego, pękła. Siła wybuchu była bardzo wielka: w budynku zakładów gazowych wyleciały wszystkie szyby, a pracownicy, zajęci napełnianiem butli gazowych, zostali poranieni.

Ciężko poparzony został pomocnik werkmistrza. Ignacy Woźniczko, lekkich poparzeń doznał werkmistrz Heusler Jan, stróż zakładów gazowych Grzybowski Józef oraz 4-letni synek Woźniczka. Rannych odwieziono do szpitala w Gdyni. Budynek i urządzenie wewnętrzne gazowni nie uległo uszkodzeniu tak, że dostarczanie gazu dla Gdyni nie było przerwane.

Pearl S. Buck 65)

SYNOWIE

Powieść

XVIII.

A chłopak znowu zęby wyszczerzył i powiedział:

— Mam dobre ubranie, ale go tym razem nie włożyłem; a mięso jemy codzień.

Na te słowa Wang Kupiec zdumiał się wielce i zawołał z niezwykłem u niego zainteresowaniem:

— Co ty mówisz? Mój brat codzień daje żołnierzom mięso?!

Chłopak na to:

— Nie, tylko teraz, bo ich szykuje na wojnę i chce mieć żołnierzy dobrze odkarmionych i bardzo srogich. Lecz ja dostaję zawsze mięso. Mam prawo jeść, co stryj mój i jego żona zostawią.

— Opowiedz mi o tej kobiecie! — zawołała matka — Dziwne to, że nas na swój ślub nie zaprosił.

— Zaprosił, — przerwał pośpiesznie Wang Kupiec, widząc, że gawęda nigdy się nie skończy. — Zaprosił, tylko ja odpowiedziałem, że nie pojedziemy. Byłoby to kosztowało moc pieniędzy, byłabyś napewno potrzebowała nowego ubrania i tego i owego, aby się móc pokazać, na weselu.

— Ach tak? — wykrzyknęła żona — ty stary sknero!... Ja, co nigdy i nigdzie nie chodzę...

Ale Wang Kupiec odchrząknął i odezwał się prędko do syna:

— Pójdź ze mną, bo tutaj nie dadzą nam spokoju.

Podniósł się i odepchnąwszy łagodnie dzieci wyszedł z pokoju w towarzystwie syna.

Wang Kupiec udał się z synem do pewnej małej herbaciarni, dokąd niekiedy chadzał i wybrał tam odległy stolik w cichym kącie. Zakład był prawie pusty, chłopi już pozałatwiali sprawunki i powrócili na wieś, a miastowi goście jeszcze się nie zeszli na popołudniową pogawędkę. Teraz dopiero Wang Kupiec polecił synowi wyjaśnić z czem przybywa.

Wysłuchał uważnie wszystkiego, nie przerwał chłopcu ani razu, a gdy ten wreszcie zamilkł, Wang Kupiec bynajmniej nie zmienił się na twarzy. Wang Ziemianin byłby okazał zdumienie, byłby przysiągł, że to rzecz niemożliwa; natomiast Wang Kupiec już tak był się podówczas zbogacił, że nie było dla niego nic niemożliwego. Jeżeli się nad czemś zastanawiał i wahał, to dlatego, że pragnął rozważyć, ile na tem zyska. Poumieszczał on pieniądze w najrozmaitszych miejscach, a ludzie pożyczali odeń na procent. Lokował pieniądze nawet w świątyniach budyjskich, udzielał pożyczek kapłanom pod zastaw ziem klasztornych, bo w owych czasach ludzie nie byli już tak pobożni, jak dawniej, i jedynie kobiety — i to niemłode — szanowały bogów, stąd też wiele świątyń zbiedniało i straciło kwitnące swe włości... Miał też Wang Kupiec poumieszczane sumy w przedsiębiorstwach okrętowych, na rzekach i na morzu, ba, nawet i w domu publicznym w mieście, chociaż nigdy nie bywał w tym swoim zakładzie jako gość; wielki, otworzony mniej więcej przed rokiem dom publiczny, dokąd niekiedy chadzał, jest własnością jego rodzonego brata. Interes ten przynosił duży dochód — Wang Kupiec liczył na niską naturę mężczyzn...

Pieniądze Wanga Kupca płynęły siecią tajnych kanałów, a gdyby znienacka je wycofał, ucierpiałyby tysiące osób. Pomimo tylu bogactw nie jadał ani więcej, ani lepiej, niż dawniej, nie uprawiał hazardu, jak ci, co więcej posiadają, niż im potrzeba na odzież i jedzenie. Synom swoim nie pozwalał nosić ubrania jedwabnego, toteż patrząc na niego i jego sposób życia, niktby ani przypuszczał, że ma do czynienia z bogaczem. Oto dlaczego mógł on bez zdziwienia myśleć o trzech tysiącach zagranicznych karabinów, gdy tymczasem Wang Ziemianin napewno byłby tem zdumiony. Gdyby ktoś spotkał na ulicy tych dwóch braci, byłby przekonany, że Wang Ziemianin jest bogatszy od Wanga Kupca, wydawał bowiem z łatwością pieniądze, paradował w jedwabiach, atlasach i futrach, a synowie jego w jedwabiach chodzili, z wyjątkiem małego garbuska, co zapomniany przez wszystkich mieszkał z Kwiatem Gruszy.

Wang Kupiec zastanawiał się przez chwilę, poczem powiedział:

— Czy brat mój ci mówił, jaką gwarancję mi daje? Na zakup broni trzeba dużo pieniędzy. Musiałbym dostać bardzo pewne zabezpieczenie, zważywszy, że to nielegalna robota.

Chłopiec odrzekł:

— Stryj mówił tak: — „Powiedz bratu, jeżeli nie może zaufać memu słowu, niech zabierze pod zastaw całą ziemię, którą zostawiłem, dopóki nie ściągnę podatków, ażeby mu zapłacić. Nie mogę wyłożyć naraz większej sumy. Naraziłbym moich ludzi na niedostatek, a tego uczynić nie mogę".

(D. c. n.).

Groźba nowego strajku robotników wiślanych

Wynikł nowy zatarg pomiędzy przedsiębiorcami wiślanymi a robotnikami zatrudnionymi przy wydobywaniu żwiru. Aczkolwiek praca na Wiśle nosi charakter sezonowy, przedsiębiorcy zalegają już z wypłacaniem zarobków od trzech miesięcy. Wobec czego robotnicy zapowiadają rozpoczęcie strajku protestacyjnego.

Na dzień dzisiejszy, t. j. 1 lipca zwołany został wiec wszystkich żwirników, na którym zapadną uchwały w sprawie akcji strajkowej.

Samobójstwo sędziwego kelnera

Wczoraj w południe, przy ul. Widok 24, w mieszkaniu własnem popełnił samobójstwo, stojąc przed lustrem bieliźniarki, 65-letni Józef Brandys, kelner, od roku wdowiec ostatnio pracujący w restauracji „Polonia Palace-Hotel", która przed miesiącem została zamknięta. Brandys postrzelił się w prawą skroń. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Denat pozostawił 2 listy do teścia i siostrzeńca. Przyczyną samobójstwa niepowodzenia finansowe, ponieważ B. stracił kilka udziałów w przedsiębiorstwach gastronomicznych. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Mieszkanie opieczętowano.

1.VII.1934.

W obozie Hitlera
krwawa rozprawa

W obozie Führer'a nacjonal-socjalistycznego i kanclerza Rzeszy Hitler'a zaczęły się w ostatnich czasach odzywać jakieś pomruki. Gdy jednak między ministrem Rzeszy p. Goebbels'em a wicekanclerzem p. von Papen'em toczyła się utarczka na słowa, pruski prezes rady ministrów i kierownik policji państwowej p. Goering przygotowywał rozprawę czynną z ministrem Rzeszy i szefem sztabu szturmówek kpt. Roehm'em oraz jego zwolennikami. Wczoraj dokonano poprostu zgniecenia w zarodku buntowniczego ruchu w łonie nacjonal-socjalizmu i jego szturmówek pod wodzą kpt. Roehm'a.

Nie jest to pierwszy zatarg w obozie Hitler'a, u góry, wśród najdawniejszych i najbliższych jego współpracowników. Krótko przed dojściem do władzy, pod koniec roku 1932, został złożony ze swych urzędów w stronnictwie słynny Georg Strasser. Tym razem jednak rozgrywka była ostrzejsza.

Kap. Roehm, bawarczyk, należał do pierwszych bojowników u boku Hitler'a. Uczestnik walk górnośląskich, potem zaś instruktor wojsk boliwijskich, kpt. sztabu jeneralnego z czasu wojny Roehm był już dowódcą najczynniejszego oddziału szturmowego w próbie zamachu 9-go listopada 1923. Następnie był szefem sztabu coraz liczniejszych oddziałów szturmowych, a po utworzeniu rządu kanclerza Hitler'a w roku 1933, został właśnie jako dowódca szturmówek ministrem Rzeszy, podobnie jak p. Hess, zastępca Führer'a w stronnictwie, co było oznaką niejako wejścia stronnictwa w urządzenia państwowe. Kap. Roehm znany był, poza smutną sławą obyczajową, jako umysł niemal chorobliwie opanowany żądzą władzy.

Zatarg zarysowywał się widocznie już od paru tygodni, gdy kap. Roehm otrzymał urlop, a jednocześnie pojawiły się pogłoski, że nie wróci w urzędowanie.

Niejako przedmową do wczorajszych zdarzeń była, jak widać obecnie, wielka mowa Rudolfa Hess'a, zastępcy Führer'a, jego prawej ręki, najwierniejszego przyjaciela, a także ministra Rzeszy, wygłoszone 25-go czerwca r. b. z Kolonji przez radjo do całych Niemiec, a skierowane do nacjonal-socjalistów, w której przypomniał początki ruchu, ostrzegał, że niektórzy poddowódcy mogą być niewłaściwi, głosił, że ponad wszystkimi czuwa sam Hitler nad powodzeniem dokonanego przewrotu.

Było to odparcie zamysłów szybszego niejako urzeczywistnienia przewrotu przez szturmowców i przez gorące żywioły ruchu.

Niemniej znamienne było ogłoszenie przez ministra Reichswehry, jen. Bloomberg'a w Voelkischer Beobachter z 28-go czerwca r. b., tuż przed wczorajszą rozgrywką, rozważań, których treścią było zapewnienie, że Reichswehra stoi przy kanclerzu Hitlerze.

Co znaczy to, co się stało wczoraj?

Oto, ubiegając próby niezadowolonych, min. Goering, człowiek czynu w otoczeniu Hitler'a, a mianowicie czynu bezwzględnego, przeprowadził ujęcie lub też i zgładzenie przewódców ruchu, którego hasłem były bodaj rządy szturmówek.

Jednocześnie zaś i szczególnie odrażające zgładzenie przez nasłanych ludzi jen. von Schleicher'a wraz z żoną, a więc poprzednika Hitler'a na stanowisku kanclerza Rzeszy, a przedtem naczelnego polityka Reichswehry, wskazuje, iż istniały jakieś nici między temi dążeniami a niewygasającemi zamysłami rządów Reichswehry, jako ostatniego słowa w Niemczech po znanych próbach, albo poprostu, że przy sposobności chciano i to załatwić.

Odbyło się to wszystko razem krwawo i dosyć błotno, bo odezwa Hitler'a do nowego dowódcy oddziałów szturmowych jest, w swych 12-tu punktach, pod pozorem zaleceń, namiętnem zniesławieniem usuniętych zarzutami złych obyczajów, hulanek, zbytku, w sposób bardzo demagogiczny, a obwieszczenie biura prasowego nac.-socj. dodaje do tego jeszcze oskarżenie o styczność z czynnikami zagranicznemi czyli o zdradę.

Razem nie wygląda to wszystko budująco.

Stanisław Stroński

Dysonanse na Wschodzie
Na marginesie zjazdu S. M. P. w Łucku
(Korespondencja własna ABC)

Łuck, w czerwcu 1934

W dniach 24 i 25 czerwca odbył się w Łucku wojewódzki zjazd delegatów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Przyjechali z najróżniejszych zakątków Wołynia, z najodleglejszych miast i miasteczek, gdzie istnieją gniazda S. M. P., by w potężnej manifestacji — w liczbie około 1500 głów, — przedefilować przez miasto i pokazać, że istnieje na Wołyniu organizacja, wyrosła na najbardziej ideowych podłożach, która w imię zasad kościoła katolickiego służyć chce i służyć będzie najwyższemu celowi na ziemi — Ojczyźnie... Pokazali nam olbrzymi dorobek swej zaledwie od lat paru zapoczątkowanej pracy, wlali w serca nasze i w swoje własne wiele otuchy do dalszych wysiłków, a jednocześnie dowiedli, że się społeczeństwo polskie na Wołyniu budzi.

Jeżeli porównamy tę żywiołową manifestację S. M. P. z dychawicznym wysiłkiem urządzenia takiej samej manifestacji przez „Legjon Młodych", młodzież wiejską i innych, na gruncie sanacyjnym wyrosłych organizacyj, to nasuwają się mimowoli dziwne refleksje: jakaś niezrozumiała w tym wypadku indyferencja ze strony wyższych przedstawicieli władzy. Obojętność, bagatelizowanie, lekceważenie...

Wobec jednej z najpotężniejszych organizacyj, rdzennie polskiej, o krystalicznym programie ideowym, reprezentuje rząd jedynie p. starosta łucki, który po wygłoszeniu przemówień powitalnych jaknajprędzej salę opuszcza, jakby w obawie przed obowiązkiem wysłuchania „I-szej Brygady", którą niebawem odegrano. Pana starostę, jako przedstawiciela Rządu, wita się od stołu prezydjalnego w słowach gorących i serdecznych, lecz p. starosta nie wita zjazdu... Nie posądzamy go o złą wolę. Widocznie taki był nakaz. Chociaż przypomniał się fakt inny, gdy niedawno na sali żydowskiego klubu sport. „Hasmonea", nie udekorowanej żadnym ambiematem polskim, ani nawet portretem Prezydenta R. P., p. wicewojewoda w imieniu Rządu polskiego witał zjazd kupiectwa żydowskiego z Wołynia.

W czasie zjazdu rozchodziły się od stołu prezydjalnego po wypełnionej młodzieżą sali Teatru Miejskiego słowa serdecznej troskliwości o obywatelskie w duchu chrześcijańskim wychowanie młodzieży. Pochyliły się w milczeniu wszystkie głowy ku uczczeniu pamięci tragicznie zmarłego ś. p. ministra Pierackiego, który, gdyby żył, nie pozwoliłby chyba na tak jawne bagatelizowanie i lekceważenie tego najsilniejszego rdzenia polskości na Wołyniu.

Tego faktu milczeniem zbyć nie można, tembardziej, że nie było dotąd zjazdów czy innych oficjalności w ukraińskiej „Ridnej Chacie", którychby nie witał sam p. wojewoda, a przynajmniej p. wicewojewoda. Wszystko w celu zdobycia tej garstki dla bezowocnej polityki federalnej. Natomiast tam, gdzie zdobywać nic nie trzeba, gdzie starczy wlać w serca kilka słów otuchy, dygnitarze rządowi uważają, że szkoda osobistej fatygi.

Jeżeli zachowaniu się władz cywilnych wobec zjazdu przeciwstawimy zachowanie się władz wojskowych, a szczególnie płk. Żurakowskiego, który w udzielaniu wszelkiej pomocy zjazdowi posunął się do granic jaknajdalszych, dając tem samem dowód swej troskliwości o dobro i hart młodzieży — musimy siłą faktu postawić sobie pytanie: czy indyferentyzm ten nie wyrósł przypadkiem na polu rywalizacji?... Czy nie wynika on z obawy, że widok szeregów tak potężnie się rozwijającej organizacji, w przeciwstawieniu do cherlawych organizacyj sanacyjnych, które przy podobnych okazjach nigdy więcej ponad 150 ludzi nie wystawiły, może pobudzić żółć zazdrości do szybszego działania?...

Nie będziemy się nad tem zastanawiali. Jedno stwierdzamy: Odbierzcie tym różnym „legjonom", „strzelcom" i t. d. wszelkie widoki na subwencje, dobre posady, wpływy, synekury — a samorzutnie przestaną istnieć. Nie obawiajmy się natomiast, aby to samo mogło nastąpić z S. M. P.

Wyrok
w sprawie szpiegowskiej

OSTRÓW WLKP., 30. 6. (Tel. wł.). Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych przeciwko 4 Niemcom z pogranicza, którym akt oskarżenia zarzucał szpiegostwo. Herman Illguth i jego żona, Luiza, skazani zostali po 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat. Erick Raloff otrzymał rok więzienia, czwarty zaś oskarżony został uwolniony.

Volksbund
przed sądem

KATOWICE, 30. 6. (tel. wł.).— Sporządzony został akt oskarżenia przeciwko 11-tu członkom Volksbundu z Mysłowic i okolicy za znieważenie państwa i narodu polskiego. Wśród oskarżonych znajduje się znany agitator niemiecki, Franz Stachulla z Mysłowic, który w ostatnim procesie młodzieży Volksbundu skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Wszyscy oskarżeni dopuścili się zniewagi przez śpiewanie antypolskich prowokacyjnych pieśni.

Zwolnienie aresztowanych
na Pomorzu

TORUŃ, 30.6. — Spośród aresztowanych w dniach ostatnich na Pomorzu około 60-ciu osób w Toruniu zwolniono z aresztu redaktorów „Sł. Pomorsk." Wacława Madejskiego, Jacka Strzyżewskiego, Zbigniewa Łukomskiego, Włodzimierza Chęcińskiego i Romana Fenglera.

W Starogardzie wypuszczono na wolność adwokatów dr. Sucheckiego i Stankiewicza. Zgórą pięćdziesięciu działaczy narodowych pozostaje nadal w więzieniu.

TORUŃ, 30.6. — W Toruniu zwolniono z aresztu redaktora naczelnego „Słowa Pomorskiego" dr. Stanisława Bernatta, a w Kościerzynie dr. Przeworskiego, Szermacha, gońca Henkego i Władysława Rogala.

Odebranie debitu
książkom sowieckim

Ministerjum spraw wewnętrznych na podstawie art. 33 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. P. Nr. 14, poz. 188) oraz por. 26 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. (Dz. Pr. P. Nr. 6 ex 1863) odebrało debit pocztowy osiemnastu drukom sowieckim ponieważ druki te zawierają w swej treści cechy przestępstw, przewidzianych w kodeksie karnym, a mianowicie:

Wśród druków tych znajdują się: Adrjanowa - Pertz W. P. Prazdniki kabackich jaryżek, Izdatielstwo Akademji Nauk, Leningrad 1934.

Dzierżawin Konst. Epochi Aleksanrinskoj Sceny, Lengiehl 1932.

Erenburg Ilja. Wiza wremieni. Izd. II. dopełn. Izdatielstwo Pisatielej w Leningradzie 1933.

Fedorow - Dawydow. Sowietskij chudożestwiennyj muziej. Ogiz. Izogiz. Moskwa 1933.

Iljin J. Szestoje czuwstwo. Ogiz. Mołodaja Gwardja, 1933.

Istorja Sowietskowo Tieatra Tow. I. Pietrogradzkije tieatry na porogie oktiabria i w epochu wojennowo komunizmu 1917 — 1921. Leningradskoje oddielenie Gosud. Izdatielstwa Chudożestwiennoj Literatury.

Kamieniew Ł. B. Czernyszewskij (Żizn zamieczatielnych ludiej wyp. XIII). Żurnało-gazietnoje objedinienje, Moskwa 1933.

Krizis kapitalizma i sojuzniki proletarjata w litieraturie Zapada. Sbornik I. Gosud. Izdatielstwo Chudożestwiennoj Litieratury, 1933.

Moskowskij Tieatr Rewolucji. Izdat. Mosoblikspołkoma.

P. Prezydent Rzplitej
w Gdyni

GDYNIA, 30. 6. — Dziś o godz. 19-ej przybył do Gdyni w otoczeniu świty pan prezydent z małżonką i zamieszkał w apartamentach dowódcy floty wojennej, kontradmirała Unruga. Na granicy Gdyni pod Chylonią spotkali Pana Prezydenta wojewoda pomorski Kirtiklis i komisarz rządu Sokół w otoczeniu władz cywilnych, wojskowych i samorządowych.

Przy wysiadaniu Pana Prezydenta z samochodu kompanja honorowa sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Na willi dowódcy floty podniesiono chorągiew Pana Prezydenta. Stojące na redzie „Bałtyk" i „Burza" oddały 21 strzałów. Pan Prezydent, przyjąwszy raport, przeszedł przed frontem kompanji honorowej, a następnie wraz z małżonką udał się do swoich apartamentów. W godzinach wieczornych Pan Prezydent z małżonką i najbliższem otoczeniem wyjeżdżał na torpedowcu „Wicher" morze.

Procesy o bezprawne wydawanie
sowieckich książek

Charakterystycznemi powództwami z dziedziny prawa autorskiego, zajmie się po ferjach sądowych Warszawski Sąd Okręgowy. Do Sądu wpłynęły skargi na tle bezprawnego wydawnictwa książek autorów sowieckich. Formalnie autorzy mający obywatelstwo Z.S.R.R. nie korzystają z ochrony, gdyż Sowiety nie przystąpiły do t. zw. międzynarodowej konwencji berneńskiej.

Na tem tle krzywdzeni są również w Sowietach autorzy polscy, których książki wydawane są bez uiszczenia honorarjum. Pisarze sowieccy dochodząc swych praw w Polsce, użyli oryginalnego fortelu; z pretensjami wystąpili tłumacze, obywatele polscy, którym udzielono prawo wyłącznego przekładu.

Sąd rozstrzygnąć ma, czy w tych warunkach pisarzom sowieckim przysługują odszkodowania za bezprawne wydanie książek.

Nowy poseł polski
w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 30.6. Dziś w południe król przyjął na audjencji ustępującego posła R. P. w Sztokholmie, ministra Rozwadowskiego, który złożył mu listy uwierzytelniające.

O godz. 2-ej popoł. król przyjął na uroczystej audjencji nowego posła R. P. w Sztokholmie, ministra Antoniego Romana, który wręczył swe listy uwierzytelniające. Min. Romanowi towarzyszył sekretarz poselstwa, p. Celiński, oraz attaché wojskowy, ppłk. Liebich.

Skutki upałów
Topnieją jezdnie

Wydział ruchu kołowego alarmowany jest niebezpiecznym stanem jezdni asfaltowych w Warszawie. Pierwsze skutki upałów dały się bowiem odczuć w komunikacji. Naskutek wysokiej temperatury topnieją asfalty na jezdniach.

Tak np. na Krakowskiem Przedmieściu i na ul. Jasnej asfalt rozmiękł do tego stopnia, że grzęzną w nim samochody ciężarowe i wozy.

Errata

Do wczorajszej rubryki „Walka z kryzysem" wkradły się następujące omyłki drukarskie. I tak: w wierszu 6-tym od góry zamiast „najszlachetniejszym" winno być „najistotniejszym"; w wierszu 11 od góry zamiast „namiętności" winno być „rzeczywistości"; w wierszu 14 od góry zamiast „wykonuje" winno być „wykazuje"; w wierszu 4 od dołu zamiast „nowego" winno być „naszego".

Ponowny spadek
marki niemieckiej
w Warszawie

Po dwóch dniach raptownej zwyżki marka niemiecka wykazała w dniu dzisiejszym ponowną tendencję zniżkową, tracąc większość zysku, osiągniętego w dniach 27 i 28 czerwca. Dewizę na Berlin notowano: w Zurychu 118.75 wobec 121.25 w dn. 28 b. m., w Paryżu przy dzisiejszem otwarciu 583 wobec 595 i pół przy zamknięciu w dn. 28 b. m., w Londynie analogicznie 13,08 i pół oraz 12.88 i pół. Jak wiadomo, giełda warszawska była dziś nieczynna. Powyższe kursy na giełdach europejskich zdają się wskazywać na to, że naturalna i zrozumiała tendencja marki niemieckiej do spadku daje się zahamować w drodze interwencji tylko z trudem i na krótki okres czasu.

Jednocześnie nastąpiło w dniu dzisiejszym lekkie osłabienie funta. Dewizę na Londyn notowano: w Zurychu 15.52 wobec 15.53 w dniu 28 czerwca, w Paryżu zaś 76.47 przy dzisiejszem otwarciu wobec 76.60 przy zamknięciu w dn. 28 b. m.

Inne dewizy poważniejszych zmian nie wykazują.

Ubezpieczenia społeczne
w rolnictwie

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 5 z dn. 30 czerwca r. b. opublikowane zostało pod pozycją 496 rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca r. b. w sprawie dokonywania zgłoszeń przez pracodawców rolnych, sposobu ryczałtowania i uiszczania składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych oraz o wysokości tych składek. Rozporządzenie to wydane zostało w zakresie kilku paragrafów w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dn. 1 stycznia 1934 r. Do rozporządzenia dołączony jest załącznik, ustalający wysokość zryczałtowanych składek w gospodarstwach rolnych oraz drugi załącznik, ustalający wysokość składek w gospodarstwach leśnych.

2.186.000 hektarów
Rozparcelowano w Polsce

Reforma rolna w Polsce w latach 1919—1933 stworzyła szereg nowych gospodarstw rolnych i dokonała sporo prac regulacyjnych. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego utworzono w tym czasie 123.900 kolonij samodzielnych oraz 101.400 parceli dodatkowych, uzupełniających istniejące już gospodarstwa. Innych kolonij, jak np. parcele robotnicze, urzędnicze, letniskowe, kolonje specjalne, wyłączanie na rzecz różnych instytucyj itp. utworzono 59.400.

Ogółem obszar rozparcelowany wynosił 2.187.900 hektarów, z czego na nowe kolonje samodzielne przypada 1.165.000 hektarów, na parcele dodatkowe, uzupełniające istniejące już gospodarstwa — 829 tys. 800 hektarów, a na inne kolonje i wyłączenia — 172.400 hektarów. Liczba pracowników rolnych i oficjalistów, którzy otrzymali działki, wynosi 16.900 osób.

Jeśli idzie o prace regulacyjne, związane z reformą rolną, to zostało scalonych 442.700 gospodarstw wiejskich, będących w szachownicy, obszar tych scalonych gospodarstw wynosi znaczną ilość hektarów, gdyż 3.257.700. Rozmaitych serwitutów uregulowano i zlikwidowano w 244.200 gospodarstwach rolnych, a obszar otrzymany za te służebności wynosi 594 tys. 500 hektarów.

Oprócz tego uwłaszczono 4.900 drobnych dzierżawców na obszarze 37.400 hektarów.

Giełdy pieniężne
w sobotę nieczynne

Poczynając od dnia dzisiejszego i do dnia 1 września r. b. włącznie, tj. w okresie feryj letnich, polskie giełdy pieniężne oraz giełda pieniężna w Gdańsku będą nieczynne w sobotę.

Poprawa na kolejach

Według sprawozdań opublikowanych w tygod. „Polska Gospodarcza" (zeszyt 26 z dn. 30 b. m.) w I-ym kwartale r. b. nastąpiła znaczna poprawa sytuacji przewozów kolejowych w Polsce. Przedewszystkiem, choć stosunkowo najsłabiej, zwiększył się przewóz podróżnych, wynosząc w I kwartale r. b. 21.281 tys. osób, gdy w I kwartale r. ub. 21.143 tys. osób.

Towarów przewieziono w I kwartale r. b. 10.996 tys. tonn, gdy w I kwartale r. ub. tylko 9.794 tys. tonn, a więc w r. b. przewieziono towarów o 12,3 procent więcej, niż w r. ub. Same przewozy handlowe wyniosły w I kwartale r. b. 10.286 tys tonn, a więc znacznie więcej, niż w I kwartale r. ub. (8.616 tys. tonn), a także niż w I kwartale 1932 r. (8.987 tys. tonn). M in. wzrosły w r. b. w stosunku do r. ub. przewozy zboża i przetworów z 492 do 612 tys. tonn, przewozy buraków z 25 do 40 tys. tonn, przewozy kamieni z 119 do 268 tys. tonn, przewozy wapna i cementu z 99 do 202 tys. tonn, przewozy soli z 80 do 97 tys. tonn, przewozy rud z 130 do 147 tys. tonn, przewozy węgla i koksu z 4.687 do 5.033 tys. tonn, przewozy cukru z 56 do 59 tys. tonn, przewozy przetworów chemicznych z 76 do 89 tys. tonn, przewozy nawozów sztucznych z 273 do 370 tys. tonn, przewozy drzewa z 1.031 do 1.479 tys. tonn, przewozy wyrobów z drzewa z 44 do 87 tys. tonn, przewozy wyrobów ceramicznych z 53 do 100 tys. tonn, przewozy żelaza, stali i wyrobów z 343 do 412 tys. tonn i przewozy różnych towarów z 321 do 1.020 tys. tonn. Zmniejszyły się jedynie przewozy siana i słomy, zwierząt żywych oraz ropy naftowej i przetworów.

Stare znaczki stemplowe
tracą wartość obiegową

Wobec wprowadzenia do obiegu znaczków stemplowych nowego typu, przystąpiło Ministerstwo Skarbu do wycofania znaczków pochodzących ze starych emisyj. Z dniem 15 lipca utracą ważność obiegową znaczki następujące: 5-o groszowy czarny i 20-o złotowy zielono-żółty, wydane w roku 1924, oraz znaczki 10-o groszowy, 20-o groszowy, 25-o groszowy, 10-o złotowy i 20-o złotowy, wydane w roku 1932.

Religijni świadkowie
w niereligijnej sprawie Adolfa Kona

W Sądzie Apelacyjnym znalazła się sprawa osławionego i znanego z kratek sądowych, Adolfa Kona, który występował w procesie b. aspiranta policji, Bachracha. Kon jest już wielokrotnie karanym przestępcą za najrozmaitsze oszustwa. Ostatnio naciągnął swego kolegę szkolnego, niejakiego Kempnera, na przeszło 1.500 złotych.

Kon spotkał Kempnera na ulicy i zaproponował mu nabycie wagonu cukru po niezwykle niskiej cenie, 30 groszy za kilogram. Oszust tłumaczył znajomemu, że cena jest dlatego tak niska, gdyż cukier przeznaczony jest na eksport do Anglji. Kempner nie podejrzewał podstępu i Konowi, któ ry utrzymywał, że ma olbrzymie stosunki w Ministerstwie Skarbu i Przemysłu i Handlu, wręczył 1.520 zł.

Kilka dni później Kon miał się spotkać powtórnie w pewnej cukierni, celem wręczenia Kempnerowi odpowiednich dokumentów, przelewających własność wagonu cukru na nabywcę. W oznaczonym dniu Kempner zjawił się na miejscu spotkania, lecz napróżno oczekiwał Kona. Oszust ulotnił się i wszelki ślad po nim zaginął.

Dopiero policja wynalazła hochstaplera i Sąd Okręgowy skazał go na 2 lata więzienia.

Kon odwołał się do drugiej instancji, utrzymując, że cierpi na przewlekłą i chroniczną gruźlicę. Choroba ma tak wpływać na cały ustrój psychiczny oskarżonego, że w pewnych momentach swego życia Kon nie panuje nad swą wolą, działając nieświadomie. W skardze tej wywodzi więc oszust, że w momencie, gdy naciągał Kempnera, był w stanie wykluczającym świadomość czynów.

Raz już w apelacji znalazła się sprawa Kona, lecz główny świadek oskarżenia, żyd, Elbich, odmówił wówczas złożenia przysięgi, powołując się na przepisy religijne, zabraniające żydom podejmować jakichkolwiek czynności w święta. Ponieważ wówczas była Wielkanoc żydowska, sąd, nie chcąc naruszać wolności sumienia i nie chcąc jednocześnie Elbicha badać bez przysięgi, postanowił sprawę odroczyć.

Na wczoraj wyznaczony był nowy termin rozprawy, lecz świadek znowuż odmówił złożenia przysięgi, mówiąc, że to jest sobota. Wobec tego sąd wyznaczył posiedzenie na 6 lipca, t. j. na najbliższy piątek.

Gdy krewki żydek
procesuje się

18-letni Rachmil Orłowski ukończył szkołę hebrajską w Białymstoku i postanowił zdać maturę. W tym celu zgłosił się jako ekstern do egzaminu państwowego w Białymstoku. Tymczasem na egzaminie Orłowskiemu powinęła się noga, przyłapany bowiem został przez nauczyciela, zadania geometrycznego. Profesor p. Piotra Ejsmonda, na ściąganiu wykluczył wówczas Orłowskiego, który przepadł w ten sposób przy egzaminach.

Niedoszły maturzysta postanowił zemścić się na profesorze. Pewnego dnia przybył do szkoły i usiłował znieważyć nauczyciela. P. Ejsmond uniknął ciosu, tak, że uderzony został tylko kilkakrotnie w rękę. Wezwano policję i zatrzymano krewkiego młodzieńca.

Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał Orłowskiego za ten wybryk na 3 miesiące aresztu. Gdy skazany odwołał się, druga instancja podwyższyła mu karę do 6 miesięcy. Obecnie wyrok ten skasował Sąd Najwyższy, który stwierdził, że podwyżka kary nie została w należyty sposób umotywowana.

Nie wolno dolewać wody
do wódek monopolowych

Monopol spirytusowy czuwa nad jakością swoich wyrobów.

Gdy w pewnej restauracji natrafiono na rozpoczętą butelkę wódki monopolowej, sprawdzono jej moc i okazało się, że właściciel do otwartych butelek dolewał wody. Władze skarbowe wymierzyły nieuczciwemu właścicielowi restauracji dość znaczną grzywnę pieniężną.

Sprawa znalazła się w sądzie, gdzie skazany tłumaczył się, że ktoś dolał wody i nie udowodniono, aby rozcieńczoną wódkę sprzedawano. Mając to na uwadze, zapadł wyrok uniewinniający. W Sądzie Najwyższym sprawa przybrała inny obrót. Instancja kasacyjna orzekła, że okoliczność, iż sprzedaż jeszcze nie nastąpiła, jest dla sprawy zupełnie obojętna, gdyż samo przechowywanie wódki o zmniejszonej mocy jest karalne.

Wychodząc z tych założeń, Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Z kraju

KALISZ

Zwolnieni z więzienia. Dwunastego dnia od chwili aresztowania, zostali zwolnieni z więzienia kaliskiego wszyscy trzej młodzi narodowcy: p. Dąbkowski, p. Szymczak i p. Plutecki, w dniu 28 czerwca rb., w godzinach popołudniowych.

Obóz harcerski w Zbiersku. W niedzielę, dn. 1 lipca rb. — otwarcie i poświęcenie obozu harcerskiego VI-tej d-ny „Orlej im. ks. Józefa Poniatowskiego w Zbiersku na Defecie.

Spór i krwawa bójka. W kol. Sobieski, gm. Iwanowice, odbywała się majówka, na którą przybyła licznie młodzież miejscowa i z okolicy. Pośród bawiących się weszli również bracia Władysław i Stanisław Gruszczyńscy. W pewnej chwili między braćmi Gruszczyńskimi a kilku młodzieńcami wynikła sprzeczka na tle pewnej dziewczyny, będącej również na zabawie. Sprzeczka przeobraziła się w bójkę, a w konsekwencji jej został dotkliwie poraniony nożami Władysław Gruszczyński, któremu pierwszej pomocy lekarskiej udzielił lekarz w Błaszkach. Sprawcami pobicia zajęła się policja.

S. M. P. pod znakiem sportu. W myśl rezolucji, uchwalonej na zlocie SMP. w Kaliszu, w dniu 28 czerwca rb. zebrał się zarząd męskiego okręgu SMP., celem opracowania planu oraz kalendarzyka sportowego dla wprowadzenia w życie uchwały o zdobywanie przez członków SMP. odznaki POS. Druga sprawa — to sierpniowe zawody o mistrzostwo Związku Włocławskiego, mających się odbyć w sierpniu rb.

Pożary w pow. kaliskim. We wsi Cienia, gm. Opatówek, w zagrodzie Michała Pilarczyka ogień zniszczył stodołę, chlewy i inwentarz, ogólnej wartości 1200 zł.

W kol. Marjanów, gm. Iwanowice, spaliła się stodoła na szkodę Antoniego Buchwalda.

We wsi Kamienna, gm. Błaszki, pastwą ognia padły chlewy, należące do Józefa Pacholskiego. Straty 800 zł. We wsi Wilczkowice, gm. Błaszki od uderzenia pioruna spalił się wiatrak, należący do Marjanny Zabickiej. Straty 1.600 zł.

Na polach wsi Zduny spłonął stóg łubinu, własność Jana Dębowego.

LWÓW

Konferencja nauczycielstwa. Odbyła się 14-dniowa konferencja nauczycielstwa szkół powszechnych tutejszego okręgu w liczbie 500 osób. Tematami są sprawy nowego programu nauczania i wychowania. Druga podobna konferencja odbędzie się w lipcu.

KRAKÓW

Grad. Przed kilku dniami na terenie gminy Kowalowej, w pow. tarnowskim, spadł w czasie burzy grad wielkości włoskiego orzecha i zniszczył plony pszenicy, jęczmienia, ziemniaków i jarzyn, wyrządzając szkody na około 26.000 złotych.

Zjazd Legjonistów. Dnia 5 sierpnia odbędzie się ogólny zjazd legjonistów w Krakowie, poprzedzony zjazdem uczestników I Kadrowej, dnia 3 i 4 sierpnia.

TORUŃ

W obronie przed powodzią, nawiedzającą niemal co roku niziny świeckie, wzniesiono wał ziemny, ciągnący się na przestrzeni 6 km. od Gogówki do ujścia Gdy pod Świeciem. Budowa tamy dobiega obecnie końca.

Krwawy napad bandytów. Dwaj zamaskowani i uzbrojeni bandyci wtargnęli do domu 77-letniego Franciszka Bullera w Małych Łunawach pod Chełmnem. Zrabowali oni staruszkowi 60 zł. poczem postrzelił ciężko 38-letnią córkę jego, Frydę i zbiegli niescigani. Ranną umieszczono w lecznicy powiatowej w Chełmnie, gdzie zmarła.

Burmistrzowie miast pomorskich na zjeździe w Starogardzie, który odbył się pod przewodnictwem p. Włodka, prezydenta m. Grudziądza, wystąpili z ostrą i rzeczową krytyką akcji Funduszu pracy. Miast obciążać samorządy pożyczkami Fundusz ten winien, zdaniem burmistrzów, podjąć roboty ogólnopaństwowe, przy których bezrobocy z miast i powiatów znaleźliby zatrudnienie. Na zjeździe wygłosili referaty pp. insp. Pawlak i inż. Kłobukowski z Warszawy.

Wypadki i kradzieże

OFIARA KĄPIELI

Podczas kąpieli w Wiśle na plaży miejskiej, 20-letni Moszek Potasznik, subjekt, (Zakroczymska 11), dostał kurczów żołądka i znikł pod wodą. Gdy po pewnym czasie stwierdzono nieobecność kąpiącego się, policja komis. rzecznego zarządziła poszukiwania. Zwłoki wydobyto i przewieziono do prosektorjum. Pogrzebem zajęło się tow. „Ostatnia Posługa".

POMYŁKA MATKI

We wsi Odolany (za Powązkami), Marjanna Kominkowa, dała dwuletniemu synowi swemu, Ludwikowi, przez pomyłkę, zamiast lekarstwa — jakiegoś płynu do smarowania, wskutek czego dziecko uległo zatruciu. Matka przywiozła syna na stację Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pomocy.

UPADEK Z DRABINY

Przy ul. Marszałkowskiej 119, spadł z drabiny 62-letni Wincenty Kubicki, dozorca domu, doznając potłuczenia głowy, czoła i rąk. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

SKUTKI PIJAŃSTWA

Przed domem Krucza 38, upadł na chodnik 47-letni Bolesław Winnicki, (Żytomierska 8), technik, który był podchmielony. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu środków trzeźwiących, pozostawił ofiarę nałogu na miejscu.

FATALNE UPADKI

Przed domem Koszykowa 22, potknęła się, upadła i złamała lewą nogę, 70-letnia Franciszka Sobota, handlarka, (Szczęśliwicka 70).

— Przed domem Nowolipie 36, potknął się, upadł i złamał prawą rękę, 12-ltni Srul Lejbel, uczeń, (Mylna 5). Obie ofiary własnej nieostrożności, opatrzone zostały w ambulatorjum Pogotowia.

Sport

Szermierka

NA MARGINESIE SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW EUROPY

W ubiegły piątek zakończone zostały szermiercze mistrzostwa Europy, zorganizowane w Warszawie przez Polski Związek Szermierzy.

Zawody trwały dziesięć dni. Polski Związek Szermierczy, jako organizator pierwszej tego rodzaju imprezy, zakrojonej na wielką skalę, wywiązał się doskonale z trudnego zadania. Zawody pod względem organizacyjnym stały na bardzo wysokim poziomie, a poziom ten organizatorzy opłacili bardzo wydatną i ciężką pracą.

Znakomicie przez cały czas zawodów funkcjonował sekretarjat, na czele którego stał niestrudzony kpt. Kuźnicki. Zarząd Związku z płk. Bałabanem na czele dał z siebie wszystko, aby impreza pod względem organizacyjnym wypadła udatnie i przyznać trzeba, trudne to zadanie wypełnił doskonale.

Pomysł zorganizowania zawodów na świeżem powietrzu okazał się bardzo dobry.

Żeglarstwo

O MISTRZOSTWO POMORZA NA KAJAKACH

Zawody kajakowe o mistrzostwo Pomorza odbędą się w dniu 12 sierpnia i organizowane będą przez Sokół I w Grudziądzu z polecenia POZK.

W programie — bieg na 10 klm. Nadmienić wypada, że zawody odbędą się w konkurencji ogólnopolskiej.

Piłka nożna

DZISIEJSZY MECZ LIGOWY W WARSZAWIE

Dziś odbywający się w stolicy mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy stołeczną Legją a KS Cracovią odbędzie się na stadjonie Polonii o godz. 17.30.

CIEKAWY MECZ PIŁKARSKI W KATOWICACH

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w Katowicach ciekawy międzymiastowy mecz piłkarski, a mianowicie: Gliwice — Katowice.

Mecz ten będzie rewanżowem spotkaniem. Zespół Gliwic składać się będzie z graczy, którzy w dniu 17 czerwca b. r. we Wrocławiu remisowali z reprezentacją Krakowa 1:1, a przedtem pokonali reprezentację Pomorza.

TURNIEJU W NITRZE NIE BĘDZIE

Klub słowacki AC Nitra organizuje doroczny piłkarski turniej słowiański. W r. ub. na turnieju takim zwyciężyła nasza Cracovia przed jugosłowiańską Concordią i AC Nitrą.

W r. b. turniej ten miał się odbyć w dniach 5 — 8 lipca. Trudności finansowe i wątpliwy udział Cracovii zdecydowały, że organizatorzy termin turnieju przesunęli na 26 — 30 września.

DEMPSEY

Były bokserski mistrz świata wszystkich wag, Amerykanin Jack Dempsey, został oficjalnym managerem nowojorskiego Madison Square Garden.

ODZNAKA SPORTOWA DLA DZIECI W ROSJI

Celem propagandy wychowania fizycznego wśród młodych pionierów i młodzieży szkolnej w Rosji Sowieckiej, Wyższa Rada Kultury Fizycznej ZSRR zdecydowała wprowadzić dla dzieci specjalną odznakę sportową pod nazwą: „Gotów do pracy i obrony".

Odznaka będzie przyznawana dzieciom, które dobrze uczą się w szkole i które regularnie zajmują się wychowaniem fizycznem, wykonywując ćwiczenia przeznaczone dla ich wieku.

Odznaka przewiduje szereg norm dla dziewcząt i chłopców.

Tenis

JĘDRZEJOWSKA WYELIMINOWANA W WIMBLEDONIE

Wczoraj, w sobotę, w ramach turnieju w Wimbledonie o nieoficjalne mistrzostwo świata, w grze pojedyńczej pan Jędrzejowska spotkała się z Amerykanką Palfrey. Mecz ten należał do czwartej rundy.

Amerykanka przez cały czas meczu miała zdecydowaną przewagę i łatwo wygrała w stosunku 6:2, 6:2.

W pierwszym secie prowadziła Palfrey 2:0. W tym momencie Jędrzejowska zdobywa gema. Potem — 3:1 i 4:1 dla Amerykanki. I znowu — gem dla Jędrzejowskiej. Następne dwa gemy zdobywa Palfrey.

W drugim secie Jędrzejowska zdobyła czwartego i ósmego gema.

Porażka Jędrzejowskiej zakończyła karjerę naszych dwóch najlepszych rakiet w Wimbledonie. Przyznać trzeba, że rezultaty zarówno Jędrzejowskiej tak Tłoczyńskiego nie wypadły najszczęśliwiej, co przypisać należy w pierwszym rzędzie brakowi treningu na kortach trawiastych.

O MISTRZOSTWO ARMJI W TENISIE

Wczoraj, w sobotę, w rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Armji padły wyniki następujące:

Półfinały w grze pojedyńczej o mistrzostwo oficerów zawodowych: kpt Krahl — kpt. Reyman 7:5, 4:6, 6:4. Por. Przybylski — por. Gieronis 6:0, 6:2.

Półfinały w grze podwójnej oficerów zawodowych: kpt. Rejman — kpt. Herchold pokonali parę por. Bałtunis — por Zgliński 6:1, 6:3. Kpt. Krahl — por. Burzyński pokonali parę por. Suchorzewski — por. Konopacki 6:3, 6:4.

Półfinał w grze pojedyńczej oficerów rezerwy: Tarnowski — Bolechowski 6:1, 6:3.

Pływanie

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY.

Wczoraj, w sobotę, na pływalni przy ul. Łazienkowskiej rozpoczęły się pływackie mistrzostwa okręgu Warszawskiego.

Wyniki wczorajszego dnia przedstawiają się następująco:

200 m. stylem dowolnym panów: 1) Szwankowski (AZS) 2:34 sek., 2) Szrajbman (Leg.) 2:34 sek., 3) Olszewski (AZS) 2:47,9 s.

100 m. stylem dowolnym pań: 1) Morawska (Delfin) 1:28,1 sek., 2) Matecka (Legja) 1:35,4 s.

100 m. stylem klasycznym panów: 1) Choina (Legja)1: 24,8 s., 2) Jurkowski (Delfin) 1:27 s., 3) Gumkowski (AZS) 1:27,2 s.

200 m. stylem klasycznym pań: 1) Chomiakówna (Legja) 3:44,4 sek., 2) Patakmanówna (ZASS) 4:05,4 s., 3) Dąbrowska (Leg.) 4:07,2 s.

Trampolina pań: 1) dr. Kokali-Pietrzykowska.

100 m. nawznak pań: 1) Matecka 1:44 s., 2) Próżyńska (AZS) 1:48,8 sek.

100 m. nawznak panów: 1) Choina 1:19,8 s., rekord okręgowy, 2) Jastrzębski (AZS) 1:25 s., 3) Łańko (Leg.) 1:33,2 s.

3 x 100 m. stylem zmiennym pań: 1) Legja 5:16,6 s., 2) AZS 5:29,8 s.

4 x 200 m. stylem dowolnym panów: 1) AZS 11:05,3 s., 2) Legja 11:15,03 s., 3) Delfin 11:57,2 sek.

W towarzyskim meczu piłki wodnej kombinowany zespół AZS 5 graczy ligowych, reszta z klasy A) zremisował z Delfinem 4:4 (3:3). Bramki dla AZS uzyskali: Makowski 2, Damsz i Matysiak po jednej.

Dla Delfina: Semadeni 3 i Bocheński 1.

Trudna sytuacja
aktorstwa polskiego

Sytuacja na rynku pracy aktorskiej w Polsce uległa ostatnio wybitnemu pogorszeniu wskutek wcześniejszego, niż zazwyczaj, zamknięcia kilku teatrów prowincjonalnych (Popularnego w Łodzi, w Bydgoszczy, Łucku etc.). Bezrobotni aktorzy przybywają przeważnie do Warszawy, gdzie nie mogą znaleźć narazie stałej pracy i angażują się dorywczo do organizowanych ad hoc imprez.

W ten sposób liczba aktorów pozbawionych pracy wzrosła obecnie z około 20 proc. do 30 — 35 proc. ogółu aktorstwa polskiego.

W specjalnie krytycznej sytuacji Z. A. S. P. udziela, w miarę możności, niewielkich zapomóg potrzebującym.

Ruch na rynku teatralnym rozpocznie się dla sezonu 1934-35 dopiero w pierwszej połowie sierpnia, a nowy sezon teatralny rozpocznie się 1 września.

Echa procesu Kwinty
Sąd odmawia wydania zasekwestrowanych mone

Wydział VIII Karny Sądu Okręgowego rozpatrywał na posiedzeniu gospodarczem podanie wniesione przez obywatelkę szwajcarską Emilję Gouglerową, która była oskarżona w głośnej aferze bankowej Stanisława Kwinty i została uniewinniona przez Sąd Okręgowy. Jak wiadomo w czasie śledztwa przeciwko bankierowi władze sądowe zasekwestrowały złote monety wartości blisko 30.000 złotych.

Wśród kolekcji tej znajdują się niezwykle cenne okazy numizmatyczne. Już w czasie śledztwa Gouglerowa utrzymywała, że monety te stanowią jej własność. Obecnie po zapadnięciu wyroku uniewinniającego, wystąpiła ona o wydanie jej tych monet.

Sąd Okręgowy postanowił podanie to pozostawić bez uwzględnienia, biorąc pod uwagę, że proces karny o złośliwą upadłość domu bankowego Kwinty nie został jeszcze zakończony wyrokiem prawomocnym.

Pasażerka taksówki zabita
ale winowajcy niema

Swego czasu na ul. Grochowskiej wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. Taksówka, prowadzona przez szofera, Bronisława Pawlika, wpadła na olbrzymi wóz meblowy, powożony przez Michała Dąbrowskiego. Skutki zderzenia były straszne: dyszel wozu przebił przód taksówki i ugodził pasażerkę, panią W., która w towarzystwie nieznajomego mężczyzny znajdowała się wewnątrz samochodu. Pasażerka na skutek odniesionych ran zmarła w szpitalu.

Do odpowiedzialności karnej za nieszczęśliwy wypadek pociągnięto furmana i kierowcę, lecz Sąd Okręgowy uznał tylko, że winę ponosi furman Dąbrowski, który jechał nieprzepisowo, niewłaściwą stroną ulicy. Dąbrowskiego skazano na 6 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny zarządził wizję na miejscu, na której odtworzono całą scenę katastrofy. Na tej zasadzie doszedł do wniosku, że Dąbrowski nie może ponosić odpowiedzialności i uwolnił go od winy i kary.

W ten sposób sprawcy katastrofy zostali uniewinnieni, pomimo, że bez wątpienia jeden z nich jest winnym śmierci nieszczęśliwej ofiary wypadku. Prawdopodobnie zostanie wdrożone postępowanie karne przeciwko Pawlikowi, który prowadził samochód.

Warszawa nie ma szczęścia
do Turków i Turcy do Warszawy

Swego czasu podawaliśmy smutne koleje życia znanego na terenie warszawskim piekarza tureckiego, Alijewa. Okazuje się jednak, że nietylko p. Alijew ma nieszczęście być często w niezgodzie z prawodawstwem i zwyczajami polskiemi.

Oto rodak jego, Pirim Zade Mustafa, właściciel cukierni i dancingu „Bosfor" przy ul. Nowy Świat w Warszawie, popadł w ciężką kolizję z kodeksem karnym zabraniającym czynnych napaści na funkcjonarjuszy państwowych.

Pirim Zade Mustafa pozostawał winnym skarbowi państwa pewną sumę z tytułu zaległych podatków. Fiskus, jak fiskus, jest bezwzględny i na kasę dancingu nałożono sekwestr sądowy. Pewnego dnia do lokalu „Bosforu" przybyli egzekutorzy skarbowi, chcąc zabrać pieniądze, jakie wpłynęły do kasy. Zade Mustafa postanowił nie dopuścić do tego i podniósł wielki alarm na całą cukiernię i dancing, że napadli go bandyci. Następnie rzucił się na jednego z egzekutorów, wyrwał mu pieniądze i w złości podarł banknot 50-złotowy.

Za ten brzydki postępek turek odpowiadał przed sądem, który go skazał na 3 miesiące aresztu.

Wyścigi konne

WYNIKI Z DN. 30.6.

GON. 1. Dyst. 2400 m.: 1) Cheric j. Wojtkowiak, 2) Nurt (100.5), 3) Oszbag (13.5), 4) Cuden Cudów (19,5) 5) Bibi Hanum (95,5). Tot. 11,5) fr. 8,5 — 31,5.

GON 2. Dyst. 2100 m.: 1) Dumping ż. Michalczyk, 2) Mir (17), 3) Cagliostro (10.5). Tot. 13.

GON. 3. Dyst. 2100 m.: 1) Go-Go ż. Jednaszewski, 2) Maraton (17), 3) Delfina (24.5). Tot. 7.50.

GON. 4. Dyst. 2100 m.: 1) Principessa II chł. Karczmarek, 2) Curia (22) 3) Levana (99,5), 4) Juana (48), 5) Brytanja (34). 6) Pellacia (10). Tot. 37 fr. 20 — 12.5.

GON. 5. Dyst. 2400 m.: 1) Sobótka II ż. Jagodziński, 2) Jeannette III (16.5). 3) Arabella (14), 4) Elita (32,5), 5) Karasu (49), 6) Bira (20). Tot. 20 fr. 12 — 9.

GON. 6. Dyst. 1600 m.: 1) Gubernator ż. Pasternak, 2) Kajana (9,5), 3) Kaliban (23), 4) Rustan (48,5), 5) Chrysalis (60). Tot. 21 fr. 9,5 — 6,5

GON. 7. Dyst. 2100 m.: 1) Firenze ż. Keegh, 2) Karta (30), 3) Radomes (60), 4) Elewator (21.5), 5) Jagoda II, (302.5), 6) Reklama (184.5). Tot. 8 fr. 6,5 — 8.

Gon. 8. Dyst. 1600 m.: 1) Apatin j. Pulc, 2) Effendi (18), 3) Amarant (16,5), Elegja (106.5), 5) Tina (72.5). Tot. 10.5, fr. 0 — 6.5.

GON. 9. Dyst. 21000 m.: 1) Lumineuse, j. Kordacz, 2) Valibal (205), 3) Natan R. (19), 4) Lutnia (38,5), 5) Pieprz (26), 6) Irrtum (170), 7) Nerv 27.5), 8) Royal Majesty. (56).

Tot. 126 fr. 20 — 8,5 — 8.5

Orgje motocyklowe
i rowerowe

Na ul. Złotej, przed domem 27, jakiś motocyklista, jadący na motocyklu Nr. 17876 i nie dając sygnałów, najechał na Zofję Kromską (Złota 27), właścicielkę kwiaciarni „Teatralnej". K. Doznała poranienia głowy. Przy motocyklu rozbity reflektor. Motocyklista, korzystając, że nie było policjanta, po chwilowym postoju, odjechał. Ranną opatrzył lekarz prywatny.

Na rogu ul. Karmelickiej i Dzielnej, jadący z nadmierną szybkością rowerzysta, przejechał 12-letniego Arona Priłuka, ucznia (Miła 15). Doznał on potłuczenia głowy i lewej dłoni.

Na szosie powązkowskiej spadł z roweru i zranił się w twarz 21-letni Piotr Ryszewski, kamieniarz (Powązkowska 20). Priłuka i Ryszewskiego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

„Parowóz"
przejdzie w inne ręce

Dowiadujemy się, że prawdopodobna jest sprzedaż spółki akcyjnej „Parowóz" zakładom Ostrowieckim. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad walnego zgromadzenia akcjonarjuszów tej spółki w dn. 25 lipca. Od 1 lipca fabryka będzie częściowo unieruchomiona w celu przeprowadzenia remontu i udzielenia urlopów. Jednakże około 150 robotników będzie zatrudnionych bez przerwy.

Kącik dla pań

Moda letnia

Paryż, w czerwcu.

Jedyny zarzut jaki możemy zrobić letniej modzie będzie jednocześnie jej pochwałą — zarzucić jej bowiem tylko można wielką rozmaitość i różnorodność strojów i fasonów. Na ulicę kostjumy mają obcisłe żakiety, lub przeciwnie luźnie spadają na biodra; w ensemblach żakiety trois - quatrs mają długie rękawy albo ograniczają się do króciutkich epoletek poszerzających ramiona. Efektowne rękawy sukni w jaśniejszym tonie zastępują rękawy okrycia.

Popołudniowe suknie mają nieograniczoną gamę kolorów, spotykamy wszystkie odcienia pastelowe, połączenia czarnego z białem, tworząc desenie, kwiaty lub kratkę, barwne mozaiki kwiatowe tak zlewające się z sobą na muslinach i jedwabiach „imprimé", że stanowią jakby jeden kobierzec, i nakoniec bardzo dużo białych tualet i jak zawsze w Paryżu — czarnych kostjumów i sukien.

Kapelusze

Letnie kapelusze, pomimo od czasu do czasu ukazujących się toczków, beretów i małych kanotierów — są duże, bardzo duże! Na wszystkich eleganckich wyścigach i polo panie zwracały uwagę olbrzymiemi, zasłaniającemi twarz rondami kaplinek. Z cienkiej słomki lub włosia, są one opasane wstążką, przybrane bukiecikiem kwiatów, dużym węzłem aksamitnym, a na kaplinkach z organza pufem z tego samego materjału.

Balowe tualety robią się przeważnie z organdi białego lub w duże kwiaty wyszywane na białym tle; plażowe sukienki z jedwabnego płótna bez rękawów, z zarzuconemi na nie kapkami podobne są żywością barw do polnych kwiatów.

Podajemy poniżej modele kostjumów, i wizytowych „ensemble" noszonych na herbacie w Hotelu Ritza.



Model Nr. 1.

Spacerowy „ensemble" z materjału przerabianego czarnego z białym. Żakiecik jest luźny i dość długi, sięgający poza biodra, rękawy są długie i luźne, zakończone dwoma rzędami płaskich wolantów. Ramiona są szerokie, kontur mocno zaznaczony, zamiast kołnierza okrągłe wycięcie zakończone związaniem, które jest w ponsowym kolorze.

Gładki stanik ma podobne do żakietu wycięcie, stan jest ujęty dość szerokim paskiem, a spódnica przybrana sprzodu dwoma zaokrąglonemi rzędami wolancików, umieszczonych u dołu spódnicy i poniżej paska.

Model jest kreacją firmy Martial et Armand.



Model Nr. 2.

Tailleur z materjału „granica" w niebiesko - popielatym kolorze. Żakiecik jest wcięty i mocno obejmuje biodra, górna jego część stanowi rodzaj karczka, zaznaczającego linję ramion. Stebnowany brzeg idący wzdłuż wycięcia przedłuża się na klapę, którą można odrzucić na prawą stronę. Zapięcie składa się z kryształowych guzików.

Spódniczka jest zupełnie gładka, lekko rozszerza się u dołu, tworząc z boku parę godetów. Kostjum ten wyszedł z pracowni Irmone.



Model Nr. 3.

Wizytowy ensemble pomysłu firmy Mainbocher. Jest on z kreponu w desenie białe na granatowym tle. Suknia jest zupełnie gładka, ujęta dość szerokim, drapowanym paskiem, nad którym znajduje się jeden biały guzik. Poniżej paska rząd guzików biegnie ukośną linją na spódnicy, stanowiąc jej zapięcie.

Spódniczka, gładka u góry, układa się w harmonijne fałdy; zwróćmy uwagę na jej długość, niespotykaną w wizytowych strojach. Jak wiemy bowiem popołudniowe tualety sięgają prawie do kostek; wyjątek stanowią ensemble dopełnione żakietem.

Na niniejszym modelu mam żakiet trois - quarts, zupełnie luźny, o długich, rozszerzających się u dołu rękawach, cały jego szyk i oryginalność polega na nadzwyczajnie bufiastym kołnierzu, otaczającym szyję i spadającym szalem udrapowaniem sprzodu.



Model Nr. 4.

Popołudniowy „ensemble" z czarnego crepe de Chine. Żakiet trois - quarts przybiera całość nie zakrywając sukni, gdyż jest otwarty sprzodu, i ukazuje efektowne, bufiaste rękawy kończące się poniżej łokcia.

Linja ramion poszerzona jest za pomocą epoletek żakietu pokrywających górną część rękawów. Spódnica jest gładka, zapięta sprzodu na dwa, białe guziki.

Stanik jest z czarnego crepe de Chine w białe i czerwone grochy. Luźna kokarda przybiera śpiczaste wycięcie przypominając udrapowanie rękawów.



Model Nr. 5.

Spacerowa sukienka z granatowego kreponu ze sztucznego jedwabiu w biały rzucik. Staniczek fasonem swoim zbliża się do krótkiego, wciętego żakiecika, zapiętego w stanie na patkę zakończoną z każdej strony dużym, białym guzikiem.

Stanik o mocno zaznaczonych konturach ramion ma rękawy trois - quarts, wycięcie jest podłużne, zakończone kołnierzem przechodzącym w małą szarfę. Przy rękawach widzimy przybranie odpowiadające kołnierzowi, który może być z białego kreponu lub organza, albo piki, chociaż ta ostatnia mniej już jest obecnie noszona.

Spódniczka jest gładka i zarysowująca linję bioder. Do krótkich rękawów, na ulicę, nie używa się długich rękawiczek, rękawiczki w kolorze sukni lub przybrania, zakończone mankietem mousquetaire, który wciąż pozostaje modny, sięgają poza kostkę, pozostawiając odsłoniętą część ramienia.

Model niniejszy jest pomysłem firmy Philippe et Gaston.

Francine.

Walka nad przepaścią
z upartą desperatką

Wczoraj o godz. 8-ej i pół, w domu należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej „Domy Spółdzielcze". (Al. 3-go Maja 2), z tarasu, położonego na 6-em piętrze, usiłowała wyskoczyć na ulicę 19-letnia Marja Nowakowska, służąca u Zofji Jabłońskiej, studentki Wyższej Szkoły Dziennikarskiej. Desperatkę złapała wpół obecna tam jakaś kobieta, która zaczęła wzywać pomocy. Moment był wielce dramatyczny, gdyż obie kobiety zawisły niemal nad przepaścią.

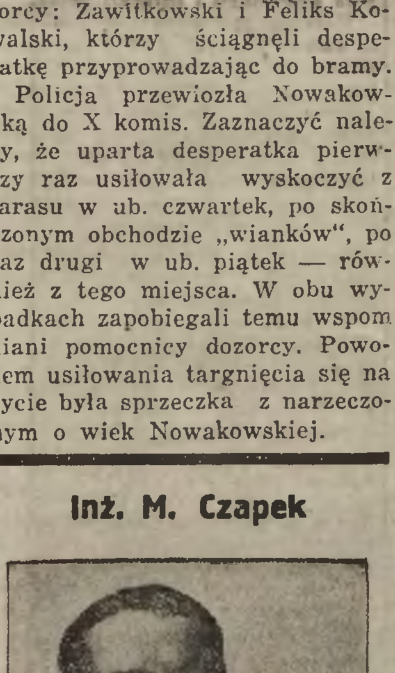
Na krzyk nadbiegł pomocnik dozorcy. Jan Zawitkowski, z pomocą którego dało się odciągnąć desperatkę, oraz sprowadzić z tarasu do mieszkania. W pół godziny później dały się słyszeć w kuchni mieszkania na III piętrze we frontowej oficynie krzyki wzywające pomocy. Okazało się, że Nowakowska upatrzywszy odpowiednią chwilę, uklękła na parapecie okna, usiłując wyskoczyć na podwórze. W tym momencie weszła do kuchni właścicielka mieszkania Jabłońska, która podbiegła i schwyciwszy służącą za szyję, wszczęła alarm. Na pomoc pospieszyli dwaj pomocnicy dozorcy: Zawitkowski i Feliks Kowalski, którzy ściągnęli desperatkę przyprowadzając do bramy.

Policja przewiozła Nowakowską do X komis. Zaznaczyć należy, że uparta desperatka pierwszy raz usiłowała wyskoczyć z tarasu w ub. czwartek, po skończonym obchodzie „wianków", po raz drugi w ub. piątek — również z tego miejsca. W obu wypadkach zapobiegali temu wspomniani pomocnicy dozorcy. Powodem usiłowania targnięcia się na życie była sprzeczka z narzeczonym o wiek Nowakowskiej.

8 piekarń
przeznaczonych do zamknięcia

Komisje Starościńskie, które w ub. tygodniu dokonały lustracji piekarń w Warszawie, zakwalifikowały znaczną liczbę zakładów do zamknięcia na obszarze Starostwa Grodzkiego Warszawa — Północ. Zamkniętych będzie 8 piekarń, mieszczących się w nieodpowiednich lokalach.

Inż. M. Czapek



który własnym kosztem wybudował i oddał do użytku sierociniec „Czapków" w maj. Żaków, pow. mińsko - mazowieckiego. Dar małż. inż. Czapków jest tem znamienniejszy dla dzisiejszych czasów kryzysu, że płynie z głębokiego poczucia obywatelskiego i zupełnej bezinteresowności. Fundacja małż. Czapków wskazuje, że biją jeszcze w Polsce wielkie serca, do których żywo przemawia niedola sieroca.

Aktualności paryskie
(Od własnego korespondenta)

Paryż, czerwiec 1934.

Sezon teatralny ma się ku końcowi, czuje się to w ostatnio wystawionych sztukach, których wartość obniża się w miarę rosnących upałów. Jedno tylko przedstawienie, paryska specjalność, które można nazwać prawdziwym „article de Paris", czyli „Revue aktualności", święci triumfy, ściągając do eleganckiego teatrzyku Michel, wybredną i entuzjastyczną publiczność. Salwy oklasków wskazują z jakiem mistrzostwem autor tej revue, Rip, dotyka wszystkich bieżących wypadków!.

Ciężki rydwan życia toczy się powoli, każdy obrót koła przynosi nowe wydarzenia polityczne, nowe zjawiska zbiorowego życia, ukazując skomplikowaną psychikę naszych czasów i jej przeróżne manifestacje obejmujące szeroką skalę od miłości — do zbrodni.

Z tej to ruchomej aktualności Rip zaczerpnął tematów do swojej barwnej mozaiki scenicznej, zatytułowanej: „Oh! parle m'en"! (Och! mów mi o tem!). Na wszystko pada jego uśmiech, bo z każdego wydarzenia potrafi on wykrzesać uśmiech — figlarny lub ironiczny, uśmiech politowania lub wzgardy... Uśmiech, kalambur, piosenka — straszna to broń, dana artyście, broń, która pewniej rani niż najlepiej wyostrzona szpada. W ten sposób zadana rana nie goi się nigdy!

Czego nie zdziałała piosenka? Przypomnijmy sobie polityczne pieśni Bérangera!...

Współczesne piekło

Wobecnej revue Rip hojnie rozsypał wesołe uśmiechy i przezabawne gry słów. Współczene piekło, do którego Wirgiljusz zaprowadza Danta (powiedzmy w nawiasie, że Danta gra leciwa i słynna artystka sceniczna, Moreno, znana wszystkim z ekranu), współczesne piekło — to obecny Paryż z gromadami czarnych jak djabli murzynów z jazz-bandów, z torturami sześciodniowych wyścigów rowerowych, z urzędem podatkowym, na którym widnieje rozpaczliwy, napis Dantejski: „Lasciate ogni speranza", z ulicami, które są plagą automobilistów, mają bowiem „sens unique", jeden kierunek dla automobilowego ruchu!...

Nad skomplikowanym rysunkiem, przedstawiającym paryskie piekiełko, wznoszą się kontury dwóch gmachów: parlamentu, tak zwanego pałacu Burbońskiego, i Senatu.

— To jest palais Bourbon?

— To jest palais Bourbeux (błotnisty) — poprawia Wirgiljusz, a skazując na Senat dodaje: A to palais Barbant (nudziarski)!

W tem piekiełku dobrze jest tylko posłom, niech się dzieje co chce — oni gadają... a jakgdyby tej gadaniny było jeszcze mało, wyborcy dają im — swoje głosy!...

Villa Chagrin

Revue aktualności nie mogła pominąć milczeniem Villi Chagrin, Bajońskiego więzienia. Villa ta zresztą natchnęła już jeden Montparnaski danzing. W samem centrum bulwaru, ukochanego przez Muzy, znajduje się danzing, którego fasada wyłożona szaremi kamieniami, o wąskich oknach, zaopatrzonych żelazną kratą, jest kopją „bajońskiego ustronia", policja kazała jednak usunąć kompromitującą nazwę istnieje więc ona tylko częściowo: „Villa...".

W revue Ripa, Villa Chagrin opłakuje swoich świetnych gości, stróżka jest nieutulona w żalu, brała bowiem udział w kolacyjkach z szampanem nauczono ją grać w brydża i tańczyć rumbę! Sędzia śledczy d'Unhalt, przychodzący ją odwiedzić, skarży się również na swój los, Paryż odebrał mu prowadzenie sprawy. Żałuje, że się ze śledztwem śpieszył: — Ja byłem „pressé" (spieszyłem się), trzeba było być „Pressard" (nazwisko sędziego śledczego, skompromitowanego w sprawie Stawiskiego).

Kiedy policjant przyprowadza do Villi Chagrin pospolitego złodzieja, sędzia i stróżka przyjmują go z pogardą. — Tybyś tu mieszkał — powiada do niego wyniośle stróżka — po takich świetnych gościach, czy ty sobie możesz wyobrazić, jaką sumę miljonów oni przedstawiali! I wszyscy śpiewają chórem:

„Do Villi Chagrin można się dostać tylko przez Claridge"! (W hotelu Claridge, znajdującym się na Polach Elizejskich, mieszkał Stawiski).

Komisja śledcza

Ukazuje się Komisja śledcza. Siedmiu panów: białe brody, czarne surduty, cylindry i olbrzymie teki. Panowie z Komisji są zakłopotani, przyjęli tysiące wybitnych i mniej wybitnych osobistości — nikt nie znał Stawiskiego!... Stawiski nigdy nie istniał, to jest współczesny mit!... śpiewają.

Ale przewodniczący oznajmia im, że przybyli z wizytą do pani Prawdy. Dama ta usunęła się od świata i ludzi i prowadzi samotnicze życie, właśnie znajdują się u wejścia do jej przybytku.

— Prawda? Ale prawda jest przecież naga!... niepokoi się jeden z siwobrodych panów.

— W pana wieku to nic ma znaczenia — uspokaja go przewodniczący.

Komisję spotyka jednak niespodzianka. Prybywająca Prawda jest ubrana. Ubrali ją politycy, bankierzy.

— Jeden minister dał mi „kombinację" — chwali się.

Komisja rozbiera Prawdę z ofiarowanych strojów, ale nie pozostawia jej w naturalnej jej nagości; daje jej inne ubiory, a mianowicie modną suknię, której wolant składa się z tęczowych biletów.

To jest „czek - appeal", najpotężniejszy ze wszystkich!

Lekcja zoologji

Słynny francuski przyrodnik z 18 wieku daje nam lekcje zoologji. Biała peruka, niebieski, atłasowy frak, żaboty, z których wyłaniają się delikatne, wypielęgnowane ręce, czynią go bardzo sympatycznym.

Wskazuje na tablicę, na której widzimy twarz buldoga i togę sędziowską. Zwierzątko to — powiada Buffon — jest niebezpieczne, ofiarę, która mu się dostanie, goni zaciekle, coraz wyżej za nią podążając, ale jeżeli posmarować mu łapę staje się zupełnie nieszkodliwy!

Niepodobna opisać wszystkich dowcipów Ripa; podane zaznajamiają już nas z obecną paryską Revue aktualności.

FRANCINE

Zamknięcie granicy czesko-słowackiej w Tatrach

Od turystów, którzy w tych dniach bawili w Zakopanem dowiadujemy się, że tamtejsze władze administracyjne wstrzymały od kilku dni wydawanie przepustek turystycznych na czechosłowacką stronę Tatr. Chodzi o t. zw. legitymacje tatrzańskie, koloru różowego, uprawniające do 6-dniowego pobytu w Czechach w celach turystycznych bez paszportu zagranicznego, a to na podstawie obowiązującej polsko - czesko - słowackiej konwencji turystycznej.

Wiadomość ta wywołała zaniepokojenie w sferach turystycznych tembardziej, że niewiadomo, czy jestto zarządzenie czasowe, wydane przez władze lokalne, czy też przez władze centralne w związku z naprężeniem stosunków polsko - czechosłowackich.

Zarządzenie to uniemożliwiłoby w całym bieżącym sezonie letnim turystom polskim podejmowanie wycieczek w wysokie Tatry po stronie słowackiej.

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Dziwy telemechaniki

Sztuczny człowiek. — Samolot bez piiota. — Torpedowiec bez załogi.

Przyzwyczailiśmy się myśleć o radju przedewszystkiem jako o rozgłośnictwie (radjofonji), czasami wspomina się, a gdzieniegdzie stosuje telewizję, ale powstaje jeszcze jeden dział zjawisk radjowych, który zdobywa coraz większe znaczenie: telemechanika. Oto, w skróceniu, co pisze o niej w paryskiej „Comedji" Paul Dermée:

Znany już jest od kilku lat „człowiek mechaniczny" t. zw. „robot", który wykonuje samodzielnie szereg ruchów, a więc: siada, wstaje, chodzi, kłania się i t. p., a przytem odpowiada na zadane pytania. Takiego robota, o zdumiewająco udoskonalonej konstrukcji, pokazywano na ostatniej wystawie radjowej w Londynie. Jeżeli możemy prowadzić całe rozmowy z automatem, to mamy tutaj do czynienia nie ze zwykłym mechanizmem zegarowym, lecz poprostu z zastosowaniem radja lub telefonu. Wewnątrz robota zainstalowany jest mikrofon, który transmituje pytania, a żywy wspólnik „mechanicznego człowieka" daje za niego odpowiedzi za pośrednictwem głośnika, umieszczonego w głowie robota. Wkraczamy tutaj w dziedzinę teletechniki, t. j. spotykamy się z kierowaniem jakimś mechanizmem na odległość przy pomocy fal elektro-magnetycznych.

Teletechnika odegra w przyszłości rolę doniosłą zarówno podczas wojny, jak i w okresach pokoju; będziemy się nią posługiwać w dziedzinie komunikacji powietrznej, lądowej i wodnej, samoloty pocztowe obywać się będą nieraz bez pilota, a torpedowce bez załogi...

Już w roku 1917 dokonano w Tulonie interesujących prób kierowania na odległość statkiem, a w dwa lata później w Etampes udało się pokierować na dystans samolotem puszczonym samopas.

Kilka lat temu wynalazca Chauveau przeprowadził ciekawe doświadczenie na Sekwanie. Operator lecący samolotem kierował za pomocą fal radjowych motorówką, pędzącą po rzece bez załogi. Mówiąc przystępnym językiem, operator wydawał falom szereg rozkazów, które były spełniane nadzwyczaj sumiennie — a więc — „na prawo zwrot", „na lewo zwrot", „prędzej", „wolniej" „stop" i wreszcie „zapalić rakietę". Komenda odbywa się systemem telegraficznym.

Dotychczas interesowano się telemechaniką głównie z punktu widzenia militarnego. Każdy kraj strzeże zazdrośnie tajemnic wojskowych i nie rozgłasza szczegółów, dotyczących prac nad ulepszaniem ekwipunku, ale niektóre doświadczenia przeprowadzone w dziedzinie telemechaniki były podawane do wiadomości publicznej. W Niemczech, Francji, Ameryce i Anglji dokonano całego szeregu publicznych pokazów, podczas których inżynierowie kierowali zapomocą fal radjowych samolotami i wojennemi okrętami. Okrętem pozbawionym zupełnie załogi kierował operator znajdujący się na pokładzie innego okrętu, oddalonego o kilka kilometrów od tamtego. Wszelkie rozkazy wydawane były drogą radjową i zostały spełnione z największą dokładnością.

Samolot kierowany przez fale radjowe będzie posłusznie ciskać na ziemię bomby gazowe, a torpeda pomknie na rozkaz do celu...

Jakiż to świetny temat do filmu p. t. „bunt maszyn", bo i tego się wkońcu doczekamy...

Radjo i teatr

W Czechosłowacji grozi wybuch wojny między radjem a teatrem — w każdym razie doszło już do postawienia ultimatum. Mianowicie związek czechosłowackich teatrów zwrócił się do praskiego towarzystwa radjowego „Radiojournal" z propozycją oddania mu do dyspozycji 5 proc. z wpływów brutto radja, a to spowodu ciężkiego kryzysu w świecie teatralnym, do którego zdaniem teatrów przyczyniła się działalność radja, wobec czego słusznem jest, aby oddało ono obecnie część swych zysków dla zwalczania kryzysu teatralnego. Związek teatrów grozi, że w razie odrzucenia jego żądania byłby zmuszony wydać wszystkim artystom teatralnym rozkaz bojkotowania radja i nie brania udziału w jego audycjach.

Konkurs muzyczny

z sześcioma cennemi nagrodami

Pierwsza audycja konkursu muzycznego P. R. odbędzie się w dn. 1 lipca o godz. 22.30 druga 10 lipca o godz. 16.00 i trzecia 14 lipca o godz. 22.10.

Podczas każdej audycji słuchacze będą musieli odgadnąć szereg nazwisk kompozytorów wykonywanych utworów. Szczegóły, dotyczące rozwiązywania poszczególnych zadań będą podane przed każdą z trzech audycyj. Za zwycięzców będą uznani ci spośród radjosłuchaczy, którzy nadeślą trzy trafne rozwiązania poszczególnych zadań konkursu.

Pomiędzy zwycięzców będą rozlosowane cenne nagrody. Jest ich sześć:

I nagr.: Gramofon walizkowy marki „Dancephon" model Nr. 827.

II nagr.: Symfonja F-dur (pastoralna) N. 6 L. van Beethovena pod dyr. Feliksa Weingartnera.

III nagr.: Symfonja h-moll (patetyczna) Nr. 6 P. Czajkowskiego pod dyr. Osk. Frieda (5 płyt Columbia w albumie).

IV nagr.: Aparat fotograficzny (kieszonkowy) marki „Agfa-Billy-Record" z samowyzwalaczem oraz futeral skórzany i 2 rolki błon.

V nagr.: Aparat fotograficzny płyt 25-cio cm. marki „Odeon" podług wyboru wygrywającego.

VI nagr.: Album zawierający 12 płyt 25-cio cm. marki „Syrena - Elektro" podług wyboru wygrywającego.

Z anten całego świata

Audycje z bieguna południowego. Ekspedycja Byrda przybyła znów w okolice bieguna południowego. Wobec wspaniałego wyposażenia w sprzęt radjowy obydwu statków „The Bear of Cakland" i „The Jacob Ruppert", istnieje duże zainteresowanie tą nową wyprawą do bieguna południowego. Jak komunikuje „Amateur Wireless", zamierza Byrd spostrzeżenia swoje osobiście wypowiadać przy mikrofonie. W tym celu czynione są duże przygotowania, gdyż audycje te będą musiały przejść przez szereg stacyj odbiorczych. O ile odbiór z bieguna południowego przez stacje europejskie istotnie się uda, będzie to niewątpliwie dla radjosłuchaczy niezwykłem wydarzeniem.

Nadzór Ligi Narodów nad audycjami międzynarodowemi. Przewodniczącym nowej komisji dla transoceanicznych połączeń radjowych mianowany został Signor Massimo Pilotti, włoski podsekretarz stanu dla Ligi Narodów. W zastępstwie generalnego sekretarza Ligi Narodów, Josepha Avenol, będzie on czuwał nad programami radjowemi wszystkich krajów. Jego kompetencji podlegają również wszystkie sprawy radjowe, telefoniczne i telegraficzne. Dla bieżących spraw radja miarodajna jest inna komisja. Przewodniczącym jej jest dyrektor holenderskiego biura informacyjnego przy Lidze Narodów, Adriaan Pelt.

Audycje radjowe w Syjamie. Syjam, kraj białego słonia, posiada również swą stację nadawczą w Bangkok. Audycje radjowe nadawane są na fali 350 m. Znajdująca się w studjo (Pałac Pheja - Thai) krótkofalowa stacja nadawcza używana jest tylko w bardzo rzadkich wypadkach. Audycje rozpoczynają się codziennie o godz. 19.20. Program składa się z półgodzinnego odczytu, poczem następuje muzyka syjamska lub słuchowisko. W niedzielę przemawia przed mikrofonem duchowny buddyjski; w piątki nadawane są audycje muzyki europejskiej w wykonaniu królewskiej orkiestry pałacowej. Syjam posiada około 20.000 zarejestrowanych radjosłuchaczy oraz wielkie zastępy radjopajęczarzy. Kierownictwo syjamskiego radja spoczywa w rękach Luang Che Kolnan'a.

W kraju półksiężyca. Początki audycyj radjowych w Turcji sięgają roku 1925. Zainstalowano wówczas w kw., a w Angorze o mocy 7 kw. Stu-Stambule stację nadawczą o mocy 5 djo i zarząd tureckiego radjo „Turk Telsis Sirketi" mieszczą się w bardzo starej dzielnicy Stambułu. Towarzystwo „Turk Telsis Sirketi" otrzymuje 25 proc. podatku pobieranego od radjosłuchaczy. Głównym kierownikiem jest obecnie Hayretten Bey. Rząd przyrzekł subsydjum państwowe, ale dopiero wówczas, gdy ilość radjosłuchaczy dosięgnie cyfry 6000. Reklama przez radjo jest znana tylko w stosunku do płyt i filmów. Zainteresowanie radjem wzrasta i w Turcji z roku na rok.

Podział programów radjostacyj amerykańskich. Program radjostacyj w Stanach Zjednoczonych w roku ubiegłym składał się z 67,4 proc. audycyj muzycznych, 17,9 proc. literackich, 21,15 proc. audycyj o charakterze wychowawczym, 3,1 proc. wiadomości prasowych 4,7 audycyj dla dzieci i 1,8 proc. audycyj religijnych.

Prywatne stacje nadawcze w Szwajcarji. Szwajcarja liczy 42 prywatne stacje nadawcze, a mianowicie 11 w Zurychu, 6 w Genewie, 5 w Bernie, 15 w Bazylei, 5 w Lozannie i po jednej w Grenchen, Kloten, Langenthal, Lugano, Münchenbuchsee, Stonstad, St. Gallen, Yverdon i Wilt.

Wprowadzenie nowych sygnałów w radjo czechosłowackiem. Radjostacja I w Pradze czeskiej wprowadziła jako sygnał w czasie pauz motyw na harfę z utworu Smetany „Moja Ojczyzna". Inne rozgłośnie w kraju poszły za przykładem stolicy i sygnałów swych zapożyczyły również z utworów muzycznych. Tak np. Preszburg wziął początek pieśni „Hej Slovaci", Morawska Ostrawa pierwsze takty piosenki „Pilek" Janaceka.

Ożywiona propaganda radja w Indjach. Cała prasa w Indjach prowadzi obecnie propagandę, mającą na celu rozpowszechnienie radja w kraju. Pewne przedsiębiorstwo zwróciło się do władz z tem, że narazie bezpłatnie uruchomi stację nadawczą o 300 watt, która po upływie roku za cenę poniżej 900 funtów przejdzie na własność państwa. Gdyby rząd nie zgodził się ostatecznie na tę tranzakcję, będzie musiał zwrócić koszty budowy, a całe urządzenie zostanie zdemontowane. Prawdopodobnie oferta ta zostanie przyjęta i w Madras, Delhi i Peshawar powstaną radjostacje bądź państwowe, bądź prywatne, subsydjowane przez rząd.

Bolonja chce mieć własną stację nadawczą. Jeszcze przed trzema laty powstał projekt założenia stacji nadawczej w Bolonji, rodzinnem mieście Marconiego, nie został on jednakże dotychczas zrealizowany. Toteż obecnie miasto wystosowało do radja włoskiego memorjał, w którym, powołując się na doniosłą rolę kulturalną Bolonji, domaga się własnej radjostacji. Sprawa ta będzie teraz prawdopodobnie przychylnie załatwiona, zwłaszcza że miasto obiecuje swój udział w akcji budowy rozgłośni.

Import sprzętu radjowego do Algieru. W 1931 r. sprowadzono do Algieru 3611 radjoaparatów, w 1932 r. 3115, w 1933 r. zaś aż 4796, w tym 3652 z Francji, resztę t. j. 1144 z innych krajów. Wwóz w 1933 r. był na sumę o 10 miljonów franków większy, niż w roku poprzednim.

Rozmowa telefoniczna z odległości 19.000 kilometrów. Pasażer statku „Empress of Britain", znajdującego się niedaleko Penang, porozumiał się telefonicznie z matką mieszkającą w New Jorsey w Stanach Zjedn. Jest to rekordowa odległość dla komunikowania się przy pomocy telefonu bez drutu, gdyż osoby rozmawiające dzieliła przestrzeń 19.000 klm.

Doroczny zjazd

Międzynarodowej Unji Radjofonicznej

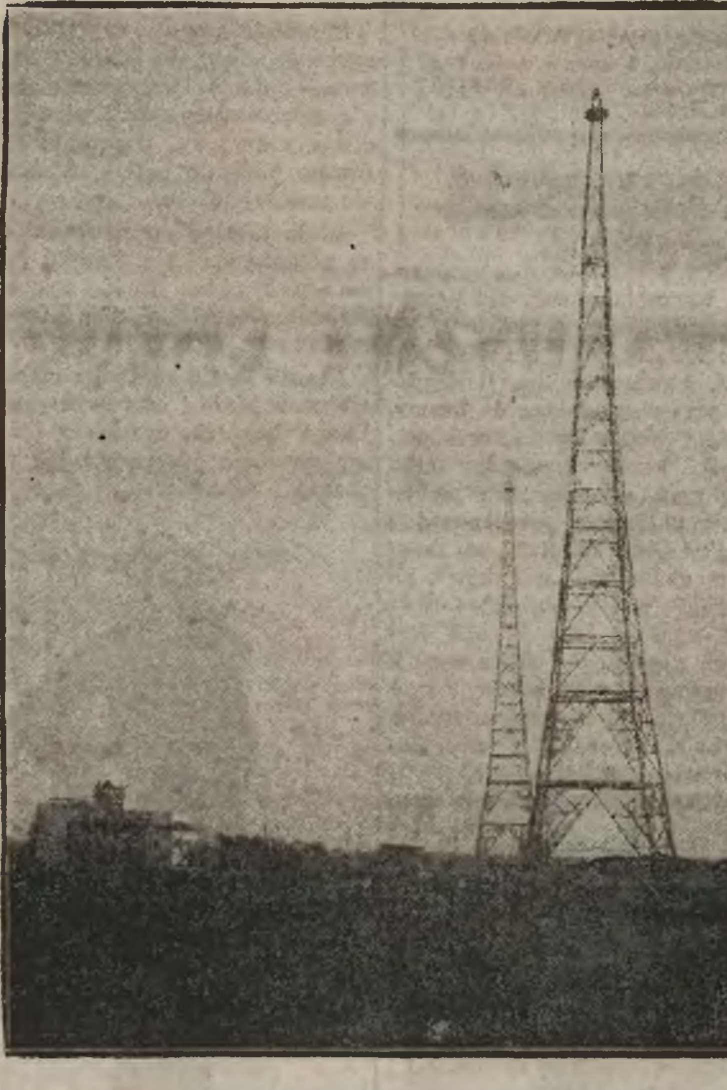
W dniach 12 — 20 czerwca odbył się w Londynie doroczny zjazd Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, w którym wzięło udział 73 delegatów. Reprezentowali oni 20 central radjowych europejskich, spoza Europy zaś dwie ważne grupy radjostacyj amerykańskich, Broadcasting austrjacki, radjo kubańskie oraz radjostacje Indyj holenderskich. Nadto 13 państw europejskich wysłało delegatów swych zarządów pocztowych.

Międzynarodowa Unja Radjofoniczna istnieje od 9-ciu lat i bardzo znamienny był przegląd drogi, odbytej w ciągu tego stosunkowo niedługiego czasu, którą w inauguracyjnem przemówieniu zobrazował prezes rady nadzorczej Brodcoastingu brytyjskiego p. Whitley. Przed 9-ciu laty radjo było naogół uważane za rodzaj zabawki, której moda po pewnym czasie przeminie i tylko niewielu stosunkowo ludzi zdawało sobie sprawę z jego olbrzymich możliwości rozwojowych. Przy założeniu Międzynarodowej Unji obejmowała ona tylko 8 państw, dziś liczy ich już 25, a siła łączna stacyj nadawczych z 80 w roku 1925 doszła obecnie do 4250 kw. w samej tylko Europie.

Obrady, do których szczegółowego omówienia jeszcze powrócimy, dotyczyły przedewszystkiem rozdziału fal i szczegółów przeprowadzenia w praktyce planu lucerneńskiego. Ogólne zdanie uczestników zjazdu było, że plan ten polepszył sytuację rozdziału fal na świecie i że w falach średnich dojdzie jeszcze do dalszej poprawy stosunków. Natomiast sprawa uporządkowania fal długich ma być jeszcze przedmiotem dalszych prac technicznych.

Następny doroczny zjazd Unji odbędzie się w roku przyszłym w Warszawie.

Z rozgłośni wileńskiej



Ogólny widok stacji nadawczej.

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 1.VII DO SOBOTY 7.VII

NIEDZIELA:

10.57 „Święto Morza": **Transmisja z Gdyni nabożeństwa** i uroczystego ślubowania w obecności p. Prezydenta Rzplitej. 12.10 **Poranek muzyczny** (F. Plattówna — śpiew). 12.50 **Tr. z Gdyni defilady** przed p. Prezydentem. 19.00 **Fragment teatralny:** „Zwyciężyłem kryzys" (z teatru Letniego). 21.02 **„Na wesołej lwowskiej fali".** 22.00 **Tr. z Gdyni gawędy i koncerty** przy ognisku. 22.30 **Konkurs muzyczny** — zadanie I.

PONIEDZIAŁEK

21.12 Konc. (VI) z cyklu **„Historja sonaty fortepianowej".**

WTOREK:

20.12 **Operetka „Dziewczyna z fjołkami"** J. Hellmesbergera. 22.15 Konc. (VI i ostatni) z cyklu **„Koncerty brandenburskie** J. S. Bacha".

ŚRODA:

20.12 Urocz. konc. z okazji **święta narodowego St. Zjedn. Ameryki.**

CZWARTEK

18.15 **Słuchowisko:** „Sen" D'Annunzia i „Na służbie w mieście" G. Zapolskiej. 21.12 **Wieczór kompozytorski A. Michałowskiego** w wyk. uczniów Mistrza.

PIĄTEK:

20.12 **Konc. symfon.:** Różyckiego „Bolesław Śmiały" i Czajkowskiego „Manfred" oraz Konc. fortep. Liapunowa (M. Jonasówna).

SOBOTA:

17.00 **Wesoła audycja dla dzieci:** „Hipek na letnisku" (Tr. ze Lwowa). 18.00 Tr. **naboż. z Ostrej Bramy** w Wilnie. 20.00 **Konc. Chopinowski — J. Familier-Hepnerowa.** W progr. m. in. Scherzo II i Ballada IV. 22.10 **Audycja regjonalna z Poznania.**

Z tygodnia

Kiedy przed miesiącem wprowadzano program letni i skracano czas audycyj odczytowych, pojawił się komunikat Polskiego Radja z zapowiedzią, że wobec prelegentów nie trzymających się wyznaczonej godziny i przedłużających odczyt ponad wyznaczoną normę stosowane będzie wyłączanie mikrofonu. W ubiegłą sobotę groźba ta została zrealizowana, ale niemiła niespodzianka spotkała nie żadnego z prelegentów, lecz p. Lewieckiego, który w koncercie Chopinowskim nie mógł dokończyć ballady g-moll.

DYKTATURA CZASU

Czas jest zatem w radju naczelnym dyktatorem, ale — niezawsze. W tym wypadku motywowano srogie zarządzenie koniecznością terminowego nadania audycji ku czci Lafayette'a, co jednak niezbyt jest przekonywujące: jeśli bowiem audycja ta transmitowana była na Francję, to na Francję również i nietylko, bo także na Stany Zjednoczone, transmitowany był koncert Chopinowski. Rzeczą więc już lokalną broadcastingu amerykańskiego było przejść o 20.30 do własnego programu lub przedłużyć o parę minut Warszawę, dla Francji zaś nie sprawiało różnicy, czy audycja lafayetteowska zacznie się punktualnie czy nieco później, bo i tak była na Warszawę włączona. Inna rzecz, że w koncercie p. Lewieckiego brakło odpowiedniego rozplanowania czasu i że można było przykrości uniknąć, skreślając przerwę pośrodku koncertu.

Wypadek ten siłą kontrastu przypomina mi inny koncert Chopinowski, sprzed paru miesięcy, gdy Warszawa transmitowała audycję zagraniczną (zdaje mi się Medjolan), która w ostatniej chwili została przyśpieszona, tak że grającemu wówczas prof. Turczyńskiemu pozostało tylko 20 minut zamiast pół godziny. Koncertant mimo to wykonał cały program, ale w tak galopującem tempie, że już lepiejby było, aby któryś z jego punktów opuścił. Bo w muzyce przecież tempo jest rzeczą istotną i można czynić tu rozmaite eksperymenty techniczne, ale — nie będą to eksperymenty dodatnie z punktu wartości muzycznej. Może już i lepiej, że p. Lewiecki nie dokończył ballady, niżby miał występować w roli „sprintera"...

TEMPO, ALE — RUBATO

A teraz wypadek drugi. W poniedziałek odczytana została pogadanka dla kobiet p. Popławskiej p. t. „Nieporządek miły". Młody, świeży głos recytatorki, dobra dykcja, umiejętna modulacja, wyraziste akcenty — wszystko to sprawiało, że feljeton, dobrze napisany, jeszcze bardziej zyskiwał na dobrem wygłoszeniu. Zadziwiało tylko zbyt pośpieszne tempo, wskutek którego słuchało się bardzo przyjemnie, ale rozumiało niezbyt wiele: lato jest przecież i człowiek nieco leniwieje... Po skończeniu zaś pogadanki usłyszeliśmy, że recytatorką była p. Dehnelówna oraz że „spowodu wolnego czasu pozostającego do następnej audycji nadamy państwu płytę"... Wolnego zaś czasu było prawie pięć minut. Czyli: odczyt napisany z uwzględnieniem czasu, ale wygłoszony za prędko. O ile się to zdarza debjutantom radjowym, rzecz może być wytłumaczona — stałym jednak współpracownikom radja nie powinno się przytrafiać.

W prelekcjach bowiem kwestja tempa pozostawia bardzo często sporo do życzenia, zwłaszcza obecnie, gdy skrócono normę czasu. Niejeden z autorów próbuje szybkiem tempem wyrównać stratę — tymczasem wynik jest taki, jak gdyby np. autor artykułu dziennikarskiego, mając zredukowane miejsce, drukował go drobniutkim petitem: w rezultacie odpada większość czytelników, nie lubiących „maczku" i tak samo odpada większość słuchaczy, nieskłonnych do gonitwy za sensem zbyt szybkiego terkotu słów.

W recytacji słownej, tak jak w muzyce, pauzy i zwolnienia mają znaczenie istotne i dobrze to wiedzą (często zresztą nadużywając) reżyserzy teatralni. W odczytach radjowych dobrzeby było mieć zawsze na uwadze, że najbardziej do życia zbliżone jest „tempo rubato". Lepiej mniej treści, byle trafiła do słuchaczy, zwłaszcza gdy to się dzieje wśród letnich skwarów.

Jedynym wyjątkiem jest p. Trojanowski — ale w jego reportażach to właśnie galopujące tempo stanowi jeden z istotnych momentów sukcesu, gdyż impulsywnością swoją ekscytuje słuchacza i wprost zaraża sportową emocją. „Prestissimo" jest tutaj zupełnie na miejscu, ale gdzieindziej o wiele właściwsze byłoby spokojne „andante" lub „moderato".

UDAŁE I NIEUDAŁE

Udałych audycyj było w ubiegłym tygodniu dość, ale były i takie, w których niezupełnie się wszystko udało. Do tych drugich zaliczyć trzeba niestety „Bal w Savoyu", który bardzo słusznie nadano po raz drugi, ale w którym duet śmiechu między Amerykanką a tureckim dyplomatą przerodził się w jakąś przykrą kakofonję spowodu, że p. Szlemińska stale wpadała z jakiejś innej, bodaj o półtora tonu zwichrowanej, tonacji. A jednak przy poprzedniej audycji ten właśnie ustęp — wówczas w innej obsadzie — wypadł znakomicie.

Bardzo udałe były w poniedziałkowej „Kukułce wileńskiej" donosy „lojalnego donosiciela", niezła — historja w muzeum, słabszy — traktat o Bombinucie, a czysto już grafomańska — dysputa filozofów.

W środę zainaugurowano nowy typ reportażu - słuchowiska „Wizyta mikrofonu u państwa Bigdulskich". Apel skierowany do słuchaczy o nadsyłanie do rozgłośni warszawskiej uwag, jak im się ta audycja podobała, wskazuje, że chodzi tu o eksperyment. Trudno tylko odgadnąć, dlaczego zakonspirowane jest na razie nazwisko zarówno autora jak i wykonawców. Pod adresem tych ostatnich możnaby bowiem zapytać, dlaczego tyle lwowskich akcentów przewijało się w ich dykcji, skoro rzecz dzieje się w Warszawie. Sam jestem lwowianinem i nigdy się tego nie zaprę, a rzecz wiadoma, że patrjotyzm lokalny Lwowian jest nieuleczalny — ale jednak zdaje mi się, że wystarczy „wesoła fala", lokalne zaś obrazki warszawskie powinny posiadać zdecydowany lokalny warszawski koloryt.

Marjan Grzegorczyk

TEATRY

WIELKI: Teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim. 4 lipca — premjera „Klubu Kawalerów".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę" z Eichlerówną i Daczyńskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim i Zniczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja muzyczna Letraz'a „Szczęście na poddaszu" z Brochwiczówną.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś i jutro o godz. 8-ej wiecz. ostatnie przedstawienie misterjum Calderona „Tajemnice Mszy Św.". Od niedzieli 1 lipca (o godz. 6 wiecz.) misterjum grane będzie na Pradze w parafji św. Florjana (Florjańska 3).

HOLLYWOOD: Dziś rewja „Na Hożej nienajgorzej".

WIELKA REWJA (Karowa 18). Dziś i jutro rewja „To warto zobaczyć" z pp.: Mankiewiczówną, Makowską, Bodo, Krukowskim i in.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa zamknięta. 2 lipca otwarcie wystawy książki sowieckiej i plakatów.

KAMIENICA BARYCZKÓW. Wystawa prac artysty śląskiego, Jana Wałacha.

SALON ZESP. ART. PLASTYKÓW. Wystawa zamknięta.

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Gorąco przyjmowany przez publiczność warszawską artysta sowiecki teatru im. Meyerholda w Moskwie Igor Ilinski daje trzeci, bezwzględnie ostatni wieczór humoru i satyry w sali Konserwatorjum w nadchodzący wtorek 3 lipca b. r. o godz. 20.30. Popularny już w Warszawie artysta wykona nie recytowane dotychczas utwory Zoszczenki, [illegible], jak Semion Seminowicz widział Lenina i wiele innych humoresek najwybitniejszych pisarzy sowieckich.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej — orkiestra, dancing w ogrodzie. Od godz. 20.30 — p. Petrykiewicz (recytacje). Dancing.

KINA

ADRIA: „Cień szczęścia".

AMOR: „Owca" i dodatki.

ATLANTIC: „Lady Lou".

APOLLO: „Csibi".

AS: „Wielka klatka" i dodatki dźwiękowe.

CAPITOL: „Sekret kobiety", „Maski Dr. Fu - Manchu".

CASINO: „Pozwól się kochać".

COLOSSEUM: „Otchłań życia" i rewja.

COLOSSEUM (mała sala): „Książe wśród cowboy'ów".

CORSO: „Jarmark miłości" i rewja.

CZARY: „Zwycięstwo Czarnego Dżeka".

EUROPA: „Droga do szczęścia".

ERA: „Noc w Chicago" i film polski.

FAMA: „Urwis z Hiszpanji".

FORUM: „Branka syna puszczy", „Żółty książe".

GLORJA: „Tajemnica d-ra Hungran".

LUX: „Wielki Gabbo" i dodatki.

MEWA: „Zawsze wczoraj", „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".

MAJESTIC: „Flip i Flap, jako wrogowie małżeństwa".

MASKA: „Pocałunek przed lustrem", „Syn cesarza".

MARS: 1) „Jarmark miłości", 2) „Niemy przyjaciel".

MIEJSKIE: 1) „Niepotrzebne dziecko", 2) „Miłość w aucie".

NOWA TOMBOLA: „Jennie Gerhardt", „Precz z teściową".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.

OKO PRASKIE: 1) „Serce wiecznie młode", 2) „Noc w Grand Hotelu".

PAN: „W niewoli dżungli".

PETIT TRIANON: 1) „Dziś żyjemy", 2) „Skończona pieśń".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".

PRAGA: 1) „Maharadża Rampuru", 2) „Obiad o 8-ej".

RAJ: „Postrach Arizony" i dodatki.

ROXY: „Serce włóczęgi", „Samarang".

RIVIERA: „Wyspa tajemnic", „Przybłęda".

STYLOWY: „Źle kochana".

ŚWIATOWID: „Buntownik".

SOKÓŁ: „Skończona pieśń", „Nieporozumienie w St. Moritz".

STAROMIEJSKIE: „Kawalerowie dzikiego zachodu", 3 tygodniki dźwiękowe.

TON: „Burza o brzasku".

UCIECHA: „Prywatne życie Henryka VIII".

UNJA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i rewja.

VARIETE KINO (Cyrk): Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

13 rodzin eksmitowanych

obozuje pod gołem niebem

Urząd inspekcyjno - budowlany zarządu m. Warszawy po dokonaniu lustracji 1-piętrow. domu murowanego, z facjatkami, przy ul. Oświęcimskiej Nr. 8, (t. zw. „Pekin"), należącego do Jadwigi Hugonowej, zaopinjował, iż budynek ten, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, winien być rozebrany. Na zasadzie tej decyzji, władze bezpieczeństwa wezwały lokatorów do opuszczenia wspomnianego domu w terminie do dn. 5 czerwca.

Wobec tego, iż lokatorzy, z wyjątkiem kilku, wszyscy prawie bezrobotni, nie wykonali polecenia władz, na miejsce przybył samochód z 20-tu policjantami z XIII, XI i I kolejowego komis., oraz 6-ciu robotnikami, którzy powynosili ruchomości na 4 platformy, przewożąc cały dobytek eksmitowanych do magazynów przy ul. Ceglanej 8. Ocalały tylko te ruchomości, jakie niektórzy przezorniejsi lokatorzy ukryli w sąsiednim domu.

Eksmisja prowadzona była w sposób tak bezwzględny, że robotnicy usuwali niektóre sprzęty przez okno na podwórze, wylewając z naczyń otrzymane z Opieki Społecznej mleko dla dzieci. Dziewięć komórek, stanowiących własność lokatorów, zostało rozwalonych. Ze szczątków tych bezdomni sklecili 13 szałasów, które pokryli arkuszami blachy, otrzymanemi bezpłatnie od Polskiego Towarzystwa Asfaltowego (Niemcewicza 14). W opróżnionym domu pozostała jedynie dozorczyni domu, Regina Felterowa, która nie dopuszcza bezdomnych nawet do znajdującej się na podwórzu wspólnej posesji ubikacji, postawionej kosztem eksmitowanych lokatorów.

W „obozie" zamieszkuje 69 osób, w tej liczbie 43 dzieci, z których najmłodsze przyszło na świat w lepiance. Nieszczęśliwi bezdomni znajdują się w tragicznem położeniu, będąc pozbawieni pościeli i sprzętów. Zabrano im na przechowanie w obawie, aby nie zagnieździli się na stałe na placu, stanowiącym własność Tow. Akc. Mirkowskiej Fabryki Papieru, które jednak żadnych trudności biedakom nie czyni. Ponadto pozbawieni zostali doraźnej pomocy, (w naturze i gotówce), jaką otrzymywali z Opieki Społecznej, na tej zasadzie, że po wyeksmitowaniu ze wspomnianego domu, obecnie nie są nigdzie zameldowani i, jako tacy, nie mają prawa do korzystania z żadnych zasiłków. Za przechowanie rzeczy eksmitowanych opłatę za czerwiec uiściła właścicielka domu, w następnych zaś miesiącach ponosić ją będą właściciele dobytku. Ciekawe, czy będą mieli na opłacenie?

Należy mieć nadzieję, że odpowiednie władze przedsięwezmą energiczne kroki w celu zlikwidowania tego stanu rzeczy i przyjdą z pomocą nieszczęśliwym bezdomnym, pozostawionym obecnie na pastwę losu.

Zbrodnicze napady

Przed domem Grójecka 3, na powracającego do domu 23-letniego Marjana Pawlaka, (Tarczyńska 14), bezrobotnego, napadło trzech nieznanych sprawców, którzy wciągnęli go na podwórze i zamknąwszy furtkę, pobili tępem narzędziem, zadając rany tłuczone głowy, twarzy i nosa. Pawlak był podchmielony.

— Na rogu ul. Twardej i Pańskiej, jakiś opryszek napadł i zranił nożem w lewe udo 24-letniego Chaima Fruchtenberga (Stawki 14-16), szewca.

— Na rogu ul. Radzymińskiej i Tykocińskiej, nieznany sprawca napadł na 38-letnią Sabinę Choińską (Zacisze), przy mężu. Doznała ona potłuczenia głowy i rąk.

— Na rogu ul. Twardej i Srebrnej został uderzony kawałkiem żelaza woźnica, 22-letni Dawid Kołtun (Kopińska 3). Otrzymał on ranę tłuczoną głowy z uszkodzeniem czaszki. Wszystkim ofiarom napadów, pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Pawlaka przewieziono do szpitala Dz. Jezus, Kołtuna zaś — na Czyste.

Dlaczego likwiduje się Dom Zarobkowy?

Jeszcze w roku ubiegłym pisaliśmy obszernie o Warszawskim Domu Zarobkowym. Jest to instytucja tak pożyteczna, że bezwzględnie powinna pozostawać w stałej pamięci wszystkich obywateli m. Warszawy, tembardziej, że do powstania jej, oprócz inicjatywy Staszica, przyczyniła się realna praca Prusa, ks. Chełmickiego, Rejmonta i wielu innych wielkich działaczy społecznych.

Dom Zarobkowy w założeniu swem był instytucją dla ludzi wykolejonych moralnie lub materjalnie, albo też i moralnie i materjalnie. Urządzono więc warsztaty rzemieślnicze, stolarskie, szewckie, tkackie, drukarskie i t. d., aby można było z dna nędzy i występku pewną ilość ludzi uratować.

Dom Zarobkowy spełniał swoje zadanie, jak mógł i umiał i jeśli działalność jego pozostawiała trochę do życzenia, nie można było tego przypisać tym, którzy blisko instytucji stojąc, robili co mogli, ale raczej tym, którzy stojąc wysoko ponad nią, szkodzili, jak mogli.

Jeszcze w roku ubiegłym działalność Domu Zarobkowego przedstawiała się jako tako, chociaż i wtedy zaczynały się dziać dziwne rzeczy.

Przedewszystkiem niewiadomo było, co się dzieje z odsetkami od funduszu im. ks. Staszica, z pieniędzmi, za które Dom Zarobkowy powinien się rozrastać w miarę potrzeby. Poruszyliśmy tą sprawę, czekaliśmy na wyjaśnienia władz magistrackich, miarodajnych w tej sprawie, ale tych wyjaśnień nie doczekaliśmy się...

Wtym roku odbyło się poświęcenie sal zarobkowych im. ks. Staszica. Ciekawy jest fakt, że odbyło się tylko... uroczyste poświęcenie. Otwarcia natomiast sal — nie było. Nie zostały one uruchomione, choć, czego jak czego, ale pensjonarjuszów nie brakowałoby spewnością.

To jedno. Druga sprawa jest mniej może dla Domu Zarobkowego ważna, ale jest niemniej charakterystyczna. Oto, gdy z Domu Zarobkowego nowe porządki wygryzły dotychczasowego zarządcę p. Piotrowskiego, zapanowało krótkie bezkrólewie, podczas którego pretendujący do stanowiska dyrektora zakładu, były sekretarz p. Piotrowskiego, p. Żyliński, nie dając się prześcignąć w serwiliźmie innym — usunął ze świetlicy Domu Zarobkowego Gazetę Warszawską i ABC. Nie pomogło mu to do uzyskania miejsca dyrektora, zarządzenie to jednak zostało utrzymane.

Trzeci szczegół, który czujemy się w obowiązku podać, jest już wysoce dla obecnych stosunków charakterystyczny. Oto z 480 pensjonarjuszów Domu Zarobkowego przeszło stu już usunięto. Jedni zostali skierowani do Zakładu Rozdzielczego przy ul. Przebieg 3, część, nie chcąc iść tam — poszła na ulicę. Dlaczego?

Nie wiemy...

Wiemy natomiast, że Wydział Opieki Społecznej ma w Domu Zarobkowym własną drukarnię. Nie korzysta z niej jednak, oddając wszystkie roboty na miasto. Drukarnia jest zamknięta. Likwidowane są również działy Domu Zarobkowego. Pensjonarjusze idą na bruk, maszyny okrywa się plandekami.

Zaiste! Dziwne są drogi, któremi chodzi kot, niewierna żona i logika ojców, a właściwie „ojczymów" miasta...

Komunikaty teatrów

Z TEATRÓW POLSKIEGO I MAŁEGO

W Teatrze Polskim wielką wesołość publiczności wzbudza komiczna sztuka Augusta Hinrichsa p. t. „Awantura o Jolantę".

Znakomite wykonanie komedji podkreśliła jednogłośnie cała prasa stolicy. Samborski, jako skąpy, a zamożny chłop niemiecki, stworzył kapitalną postać chytrego lisa. Świetnie sekundują mu sąsiedzi — krewki Fabisiak oraz Kijewski i Bogusiński. Justian w roli parobka i Daczyński w roli nauczyciela wydobyli najcharakterystyczniejsze rysy postaci. Żandarma gra Chmielewski. Role kobiece odtwarzają: pełna wyrazu i wdzięku I. Eichlerówna i Żabczyńska, jako groteskowa wiejska służąca.

Równocześnie w Teatrze Małym cieszy się powodzeniem miła i pogodna komedja muzyczna J. de Letraz p. t. „Szczęście na poddaszu", w wykonaniu pp. Brochwiczówny, I. Popielskiej, Ruszkowskiego, Karpińskiego, Brodniewicza, Fritschego, Małkowskiego, Derenia i innych.

OSTATNIE DNI „SZKLANKI WODY" I „MIGO", PREMJERY „KLUBU KAWALERÓW" I „ARLETTY".

Zapowiedź ostatnich przedstawień „Szklanki wody" (z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim) oraz „Migo" (z Jarkowską i Kurnakowiczem) wpłynęła ogromnie na spotęgowanie frekwencji publiczności.

Prawdziwą sensacją artystyczną niewątpliwie będzie zapowiedziana na 4-go lipca premjera jednej z najweselszych polskich krotochwil „Klubu kawalerów" Bałuckiego w inscenizacji i reżyserji Aleksandra Węgierki, w dekoracjach i kostjumach według projektów Zofji Węgierkowej, w świetnej obsadzie, którą tworzą: Miecz. Ćwiklińska (Ochotnicka), Marja Dulęba (M...ska), Janina Janecka (Dziudziulińska), Nina Świerczewska (Marynia), Buszyński (Piorunowicz), Grabowski (Wygodnicki), Roland (Topolnick.), Stanisławski (Sobieniewski), Węgrzyn (Nieśmiałowski), Wesołowski (Motyliński), w epizodach Kajzerówna, Janowski i Norski.

Drugą interesującą premjerą w b. teatrach miejskich będzie w dniu 7 lipca „Arletta i zielone pudła" w t. Nowym — w reż. Zb. Ziembińskiego, ujmująca kontrast obyczajowości starego i nowego pokolenia kobiecego. W „Arlecie" grają: I. Solska, Gellówna, Jarkowska (rola tyt.) Kawińska Chojnacka, Kurnakowicz, Michalak, Bonecki, Janowski i Ciecierski.

Regulacja rynku warzywnego

Do Warszawy przywożą rocznie około 235.000 tonn warzyw wartości zgórą 40.000.000 zł. Zagraniczny import określany jest z tego cyfrą około 5.000 tonn wartości 1.750.000 zł. Znaczne ilości warzyw bywają wysyłane z warszawskiego hurtowego targowiska do różnych miejscowości we wszystkich dzielnicach kraju, zwłaszcza na Śląsk, do Zagłębia i na Pomorze.

Rynek warszawski częstokroć zatrzymuje towar gorszego gatunku, a dumpingowe ceny hurtowników warszawskich odbijają się niekorzystnie na rozwoju produkcji warzywniczej w innych ośrodkach kraju.

Ten anormalny stan rzeczy usunąć może jedynie istnienie chłodni - składu na warzywa w Warszawie, albowiem przeciętne straty wynoszą obecnie, spowodu braku chłodni, około 30 proc. wartości dowożonego towaru.

Inicjatywa, podjęta jeszcze w r. z. przez wojewodę Jaroszewicza w tym kierunku, jest realizowana w oddziale aprowizacyjnym komisarjatu rządu przy współudziale zainteresowanych czynników gospodarczych, w pierwszym rzędzie warzywników i sadowników warszawskich.

Zmarli

Ś. p. Antoni Czyżewicz, handlowiec, l. 59, w Zegrzynku.

Ś. p. Kazimierz Maksymiljan Wysocki, emeryt PKP, l. 63, w Warszawie.

Ś. p. Marjanna Tekla z Ruckich Baranowska, wdowa, l. 95, w Warszawie.

Zmiana trasy linij tramwajowych

Od niedzieli, 1 lipca, wozy linij tramwajowych „C" i „P" kursować będą normalną drogą, t. z. przez Smoczą i Żelazną, zamiast jak dotąd tymczasowo przez Karmelicką i Leszno, a to wskutek ukończenie robót brukarskich na Smoczej.

RADJO

NIEDZIELA, DN. 1 LIPCA.

8.30 Pocz. aud. 10.00 „Święto Morza": Tr. z Gdyni naboż. i uroczystości ślubowania uczestników zlotu z placu Kościuszki w obecności p. Prezydenta Rzplitej. Mszę św. celebrować będzie i kazanie wygłosi ks. Biskup Okoniewski. 12.10 Poranek muz. — ork. P. R. p. d. Z. Górzyńskiego i F. Platówna (śp.). W progr. m. in. Rossiniego uwertura „Wilhelm Tell" i Dworzaka Tańce słowiańskie. 12.50 „Święto Morza": Tr. z Gdyni defilady przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej. 13.00 Felj. muz.: Muzyka w Sowietach — L. Wojnarowski. 13.10 Muz. lekka — ork. P. R. 13.34 Odczyt podróżniczy: Przez Ocean „Darem Pomorza" — W. Roszkowski. 14.00 Muz popul. (pł).. 15.00 Felj. dla młodz. wiejskiej: W domu i poza domem. 15.15 Piosenki chóru „Erjano" (pł.). 15.45 Pogad. roln. 16.00 Polska muz. lud. — kapela Dzierżanowskiego i Suchockiego oraz A. Bogucki (przyśpiewski). 17.00 Przegl. teatr. 17.10 Konc. muz. polskiej — Chór „Surma" Dyr. Tramw. Miejsk. p. d. W. Lachmana i J. Dworakowski (skrz.). 18.00 Fragm. teatr. ze sztuki „Zwyciężyłem kryzys" (w teatrze Letnim) z M. Maszyńskim i M. Zniczem. 18.15 Recital fortep. L. Robowskiej. 18.45 „Humanizm czy technika?" — dyskusja między pp. W. Freaklem a J. Mayenem. 19.15 Muz. lekka — ork. P. R. i Irena Carnero (pios.). 20.02 Felj. akt.: O polską gospodę — W. Borudzka. 20.12 Konc. muz lekkiej — ork. P. R. i St. Witas (ten.). 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Skrz. poczt. tech. 22.00 „Święto Morza": Tr. z Gdyni gawędy z koncertu przy ognisku pokazowem na pl. Kościuszki. 22.30 Trzeci konkurs muzyczny P. R. — zadanie I-sze (pł.). 23.00 Wiad. meteor. i sport. 23.20 Muz. tan. (pł.). 23.30 Koniec aud.

PONIEDZIAŁEK, DN. 2 LIPCA

6.30 Pocz. aud. 12.10 Polska muz. symf. (pł.). 13.05 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej - Grossmanowej. 16.00 Recital śpiew. K. Czekotowskiego (bar.). 16.20 Muz. lekka (pł.). 17.00 Aud. dla dzieci: Pogaw. „Wakacje młodego przyrodnika" prof. Sumińskiego. 17.15 Konc. instrumentalny (Tr. ze Lw.) — H. Czapliński i A. Szotter (I i II skrz.) oraz ork. smyczk. p. d. J. Kołaczkowskiego. 18.00 Pogad. dla kobiet: „Obozy wypoczynkowe dla kobiet" — M. Miłobędzka. 18.15 Muz. salon. z kaw. Gastronomja. 18.45 Pogad. Brunona Winawera. 18.55 Życie kult. i art. stolicy. 19.15 Aud. żołnierska: „O Bałtyku". 19.40 Płyty (Potpourri z opt. „Bal w Savoyu"). 20.02 Felj.: Dzielni kierowcy — K. Jabłowski. 20.12 Konc. popul — ork. P. R. i W. Bregy (ten.). 21.02 Skrz. poczt. rol. 21.12 Konc. (VI) z cyklu „Historja sonaty fortepianowej" — A. Simonówna (prel.) i B. Woytowicz (fort.). 22.10 Felj. liter.: Przymierze poezji z wsią — J. Szczawiej. 22.25 Muz. tan. z rest. hot. Bristol. 23.05 Odcz. w j. ang. — T. Ordon. 23.15 Koniec aud.

WTOREK, DN. 3 LIPCA

6.30 Pocz. aud. 12.10 Muz. tan. z Ciechocinka (basen). 13.05 Aud. dla dzieci młodszych: Opow. „Przygoda krasnoludka Podziomka" pg. Konopnickiej (Tr. ze Lw.). 13.20 Włoscy śpiewacy (pł.). 13.55 Z rynku pracy. 16.00 Konc. muz. lekkiej — ork. teatru Hollywood i N. Grudzińska (pios.). 17.00 Skrz. P. K. O. 17.15 Konc. solistów — M. Bojar - Przemieniecka (sopr.) i E. Giżejewski (skrz.). 18.00 Odcz.: Białystok dawniej i dziś — M. Goławski. 18.15 Muz. lekka (pł.) 18.45 Pogad.: O pomieszczeniach uszczelnionych (w razie wojny gazowej) — St. Mieszkowski. 18.55 Kron. harc. 19.15 Arje operowe i pieśni — nadkantor Mojżesz Kussewicki (ten.). 20.02 Wiad. rol. 20.12 Operetka „Dziewczyna z Fjołkami" (w 3-ch aktach) J. Hellmesbergera. W przerwach: I-szej Dzien. wiecz., II-giej „Typy", migawki J. Miernowskiego. 22.00 Odczyt: „Nieświadome macierzyństwo w Zoo" — dyr. Żabiński. 22.15 Konc. (VI i ostatni) z cyklu „Koncerty brandenburskie J. S. Bacha" (pł. z objaśn. E. Elsnerówny) oraz Sonata skrzypcowa J. S. Bacha w wyk. Szigetiego (pł.). 23.05 Koniec aud.

Siedemnaście tysięcy spraw w Sądach Pracy

Do Sądów Pracy w Polsce wpłynęło w r. ub. blisko 17.000 spraw cywilnych, w tem 1.088 wniesionych przez pracodawców, 3.519 przez pracowników umysłowych, 12.140 przez pracowników fizycznych oraz 191 przez uczniów i terminatorów. W ciągu 1933 r. Sądy Pracy załatwiły ogółem 17.630 spraw cywilnych.

Na tle zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami wpłynęło spraw karnych 1.159, z których tylko 777 zakończyło się wyrokiem skazującym.

Zawrotna karjera Carnery

Metody asów świata bokserskiego

Ostatni numer tygodnika „Marienne" zamieszcza dalszy ciąg wspomnień znanego managera Leona See, który opisuje dzieje zawrotnej karjery olbrzyma Carnery, a przy tej sposobności demaskuje metody niektórych manager'ów i asów świata bokserskiego.

Pierwszy, sztucznie zdobyty sukces (przeciwnikowi Carnery zapłacono pięćset dolarów, za kapitulację) był dla Carnery, pierwszym krokiem na drodze do światowej karjery. Sypały się zaproszenia, bajeczne oferty i zabawne propozycje. Wielkolud stąpający w siedmiomilowych butach stał się bożyszczem tłumów. Zagraniczna prasa zamieszczała jego fotosy i sążniste wywiady. Dyrektor londyńskiego kabaretu Alhambra zaangażował Carnerę w charakterze „great attraction".

— Ależ Carnera, nigdy nie występował na scenie — odrzekł See — nie ma żadnego „numeru" ani kostjumów.

Anglik nie dał za wygraną.

— Trudno — Carnera jest dzisiaj „atrakcją". Może robić na scenie co mu się żywnie podoba. Liczę na pana. Już pan mu napewno wymyśli jakiś numer.

— Carnera nie jest aktorem, tylko bokserem — upierał się manager.

— A ja na to odpowiem — ile chcecie za siedem występów?

Ostatecznie manager uległ. Alhambra ofiarowała Carnerze tysiąc funtów za dwa tygodnie.

Miesiąc temu Carnera był jeszcze łazikiem, bezdomnym i zgłodniałym, jak pies...

Gdy See zawiadomił boksera, iż następnego dnia ma wystąpić na scenie popularnego music hallu, Carnera odpowiedział z flegmą — „doskonale".

Honorarjum nie wydało mu się zbyt wygórowane... Tylko pierwsza tysiączka zarobiona boksem sprawiła na nim silne wrażenie, później tak się oswoił z szelestem banknotów, że nie zwracał na nie uwagi. Setki tysięcy określał, jako „cyfrę, w której jest dużo, dużo zer".

Kiedy w parę lat później brał udział w meczach w Ameryce, a ogólna suma zarobionych pieniędzy wyniosła miljon franków, manager wpadł do garderoby Carnery.

— Słuchaj, Primo, mam dla ciebie przyjemną wiadomość. Zarobiłeś miljonik.

— Miljon dolarów? — odpowiedział obojętnym tonem.

— Nie — miljon franków.

— Aha — toteż zdziwiłem się trochę...

Poprostu nie zdawał sobie sprawy, co to jest... miljon.

Poto, by wystąpić w Alhambrze trzeba było przygotować w przeciągu jednej doby coś, co by przypominało „numer". Postanowiono więc, że będzie to pokaz „akademji" boksera, następnie pokaz treningu i ćwiczeń gimnastycznych.

Na wieść, że w Alhambrze wystąpi Carnera, do wrót Alhambry runęły tłumy. Po południu trzeba było wzywać policję, bo tysiąc osób przyparło szturm do kasy. Wieczorem w zatłoczonej sali nastrój panował dziwny. Nie chciano czekać, wygwizdano pierwszą śpiewaczkę, krzycząc chóralnie:

— My chcemy Carnery.

Na drugi dzień w gazetach pojawiły się wzmianki — pod tytułem: „Carnera zrobił knockout znanej śpiewaczce".

Najdziwniejsze jest to, że Carnera czuł się na deskach scenicznych znakomicie i wykazał duże zdolności aktorskie. Może pomógł mu trening odbyty za młodych lat, na jarmarkach i w budach cyrkowych, gdzie się popisywał jako siłacz, dość że publiczność londyńska uznała go za „gwiazdora".

Miss Tersini

W owym okresie poznał Carnera kobietę, z którą miał mieć moc kłopotu. Miss Tersini było wówczas kelnerką w restauracji w Soho. Zaczęło się od niewinnego flirciku, skończyło się kompromitującym procesem. Carnera zaczął pisać namiętne listy do czarnookiej Emilji, ona zaś, idąc za przykładem amerykańskim szantażystek, chowała wymowne listy „na wszelki wypadek", a po pewnym czasie wytoczyła Carnerze proces o odszkodowanie. Oświadczyła w sądzie, że Carnera obiecywał, iż się z nią ożeni, że jej stanął na drodze do świetnej karjery, złamał jej życie i odebrał złudzenia, wzamian za co panienka domaga się około dziesięciu tysięcy funtów szterlingów tytułem odszkodowania...

Uwieńczeniem karjery bokserskiej Carnery było spotkanie z Young Striblingiem. Słynny czempjon amerykański przybył do Londynu razem z liczną rodziną i ojcem, który był zarazem jego manager'em. Papa Stribling przyleciał samolotem do Londynu i porozumiawszy się z Dicksonem zawiadomił Leona See, że proponuje spotkanie Striblinga juniora z Carnerą. Dickson gotów jest dać dwa tysiące funtów tytułem gwarancji i trzydzieści procent od dochodów.

Rozpoczęły się targi, ale See sprzeciwił się organizowaniu meczu, ponieważ zdaniem jego, nowicjusz Carnera nie może jeszcze ryzykować spotkania z fachowcem. Poto, by bokser stanął mocno na nogach, potrzeba najmniej czterech lat. Carnera jest w tej chwili sławny, toteż gdyby został pokonany przez Striblinga—młodą sławę djabli wezmą bezpowrotnie.

I tu znowu zaczęła się zwykła komedja...

— Zgodziłbym się tylko w jednym wypadku — zaczął manager. A mianowicie gdybym miał pewność, że Carnera zwycięży i że pański syn będzie wogóle go oszczędzać podczas walki.

Papa Stribling podskoczył na krześle.

— Co? Syn mój miałby kapitulować wobec nowicjusza? Young Stribling nie dał się nikomu pokonać.

Tym razem rozmowa skończyła się, a papa Stribling pożegnał chłodno manager'a. Wrócił jednak nazajutrz.

— Przecież nawet gdyby Carnera został pobity, moglibyśmy zarobić po czterysta tysięcy franków, i to w dwa tygodnie. Warto się nad tem zastanowić — perswadował managerowi Carnery.

Wreszcie dobito targu. Podczas spotkania w Londynie Young Stribling zobowiązywał się ulec Carnerze, zaś podczas następnego spotkania w Paryżu miał sobie to odbić. Jednakże papa Stribling po namyśle zbuntował się.

— Wkońcu — pisze See — obmyśliłem djabelski plan, dzięki któremu w pierwszem spotkaniu Carnera miał odnieść zwycięstwo, chociaż Stribling nie będzie pokonany, a w drugiem — Stribling zwycięży, chociaż Carnera nie będzie pobity.

W pierwszem spotkaniu Carnera w trzeciej rundzie pada na ziemię, ale zrywa się ostatnim wysiłkiem rzuca się na przeciwnika i podczas najdzikszej walki dostaje nieprawidłowy cios. Dzięki temu zostaje uznany za zwycięzcę.

W spotkaniu paryskiem Stribling ma przewagę w pierwszych rundach, słabnie w szóstej rundzie, pada na ziemię, podnosi się w ostatniej chwili, poczem Primo rzuca się nań i walczy, jak wściekły. Ogłuczony wyciem tłumu nie słyszy gongu i pokonywa przeciwnika w parę sekund, po uderzeniu gonga. Jest więc faktycznie pokonany, ale odnosi moralne zwycięstwo...

Wszystko poszło jak spłatka. Podczas pierwszego meczu Stribling zadał Carnerze nieprawidłowy cios, poniżej pasa, co spowodowało interwencję sędziego. Ogłoszono zwycięstwo Carnery. Z piersi tłumu wyrwało się westchnienie ulgi...

A nazajutrz w prasie pojawił się artykuł znanego angielskiego krytyka sportowego, w którym autor ostrzegał przed Carnerą.

„Carnera to dziki tygrys. Należy mu zabronić uprawiać boksu. Człowiek ten gotów jest w szale zamordować arbitra, sędziego, ba — nawet własnego managar'a".

Najwięcej uciechy mieli z tego artykułu bohaterowie meczu — panowie Stribling, Carnera i See.

Tak oto, dzięki spowiedzi Leona See, dowiadujemy się, w jaki sposób osiąga się sukcesy w boksie.

Smierć lotnika

podczas lotu nocnego

GRUDZIĄDZ, 30.6. — Porucznik - pilot Józef Leszczyński wystartował z lotniska Szkoły strzelania i bombardowania w Grudziądzu do nocnego lotu ćwiczebnego.

Wkrótce po starcie, aparat, wskutek defektu w silniku spadł na ziemię i rozbił się. Por. Leszczyński poniósł śmierć na miejscu. W poniedziałek dn. 2 lipca r. b. zwłoki zmarłego oficera będą przewiezione z Grudziądza do Warszawy, jego rodzinnego miasta, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Szermiercze „star'y" Europy

walczą o laurowy wieniec mistrza

Miesiąc temu — na terenie wystawy Lnu Polskiego — w Dolinie Szwajcarskiej — przepyszne tkaniny, hafty, różnobarwne makatki, kołdryny i inne eksponaty przemysłu lnianego były przedmiotem podziwu dla zwiedzających.

Dziś co innego jest tu magnesem.

Wręcz odmienny charakter ma trwająca tu od kilku dni impreza.

Na wąskich pasach plansz — elita rycerskiego, dżentelmeńskiego sportu — szermiercze „star'y" Europy, walczą o laurowy wieniec mistrza.

Jest na co patrzeć! Jest co podziwiać!

Widok walczących, ich ruchy — przypominają chwilami film — puszczony w przyspieszonem tempie.

Błyszczą w promieniach słońca szable i maski szermierzy, błyszczą śliskie plansze, błyszczą oczy zwycięzców i krople potu na czole, gdy zdejmują maski.

— Ciała i szable zgrane w jeden ton.

Szermierczy pląs muskularnych zgrabnych nóg, jak skradanie się drapieżcy — przyczajony bezruch... tupot rozdrażniony... nagle błyskawiczny skok z równoczesnym zygzakiem szabli... szczęk klingi o klingę czujnego przeciwnika... odskok... i znów zwodzące odsłaniania się, wymachy...

Kąśliwe żądło czyha, by skorzystać z minimalnej nieuwagi... z ułamka czasu w spóźnieniu się zasłony... i już ukąsiło!

...Już — A droit touché!

W szrankach turnieju walczą ze sobą reprezentanci kilkunastu państw. Ze specyficzną dla każdej nacji cechą, wydobywają ze siebie maksimum umiejętności szermierczej sztuki.

Spod odrutowanych masek padają co chwila okrzyki świadczące o rasowym temperamencie i bojowej emocji smagłych synów południa.

To walczą ogorzali przystojni Włosi z dwumetrowym olbrzymem na czele; żywi, nerwowi, weseli Francuzi i z furją atakujący Węgrzy.

Walczą — na czele z świetnym „Führerem", niemieckiego związku szermierczego, jednej z najznakomitszych szabel świata, powolni, w miejscu pracujący Niemcy, u których widać troskliwe przygotowanie się do mistrzostw.

Anglik, o typowem angielskiem nazwisku — stylem walki — przeczy wszelkiemu pojęciu o przysłowiowej flegmie angielskiej; to kwintesencja sprytu i kociej zręczności — a przytem dżent — o roześmianej stale chłopięcej twarzy.

Walczą Rumuni, Szwedzi i Grecy. Walczą i Polacy, stara gwardja, która na stadjonach Neapolu, Pragi, Ostendy, Wiednia, Rzymu, Budapesztu —ba, po drugiej stronie Oceanu, — w Los Angeles, szczerbiła już szable o sławę polskiej szermierki i teraz po kilku dniach zażartych walk święci nowy triumf, i to niebyle jaki.

Do finału drużyn weszły cztery państwa — śmietanka tego kunsztu na świecie.

Jak równi z równymi ścierali się szabliści polscy z mistrzami Europy — Węgrami.

Sześć zwycięstw na dziesięć przegranych z taką ekstra - klasą, to poważny sukces.

Honorowo ulegli znakomitym szermierzom włoskim, którzy przeczuwając bezapelacyjną klęskę w spotkaniu z Węgrami, odstąpili im bez walki pierwsze miejsce, a zarezerwowali swoje siły na Polaków — groźnego przeciwnika.

A zdecydowanie pokonali Polacy Niemców, zajmując trzecie miejsce w mistrzostwach Europy.

Niełatwe było to zwycięstwo.

Niemcy do boju o zaszczytne trzecie miejsce ruszyły w najsilniejszym składzie. Napięcie u widzów olbrzymie, niepokój o naszych wielki.

Nic dziwnego! Włosi ledwie uporali się z Niemcami, wygrywając przy stanie: 8:8, tylko lepszym stosunkiem trafień (62:58). Nasi przegrali z Włochami w stosunku 12:4.

Długi czas niepewny był wynik, aż wreszcie passa zwycięstw przechyliła szalę na naszą stronę. Wśród owacji decydujące punkty zdobywa Polak.

Dumnie zatrzepotała na maszcie polska chorągiew, obok węgierskiej i włoskiej, a fale eteru i szpalty gazet oznajmiły światu, nowe zwycięstwo polskiej szabli i wejście jej do elity szermierczej. Spełniły się marzenia naszych szablistów!

Niemniejsze sukcesy mają oni i w indywidualnych spotkaniach na [illegible] Do półfinału dochodzi trzech Polaków, wraz z sześcioma Włochami i Węgrami, dwoma Francuzami i jednym Anglikiem.

Na jednej z plansz stają wywołani przez sędziego, Polak i Węgier.

— Nasz nie wygra... — mówi dwunastoletni może Zamojszczak do kolegi.

— E! gadaj zdrów. Załóżmy się o jedną Venezuellę. Widziałeś, jaką on ma ripostę?

— Ale zato tamten świetnie fleszuje!

— A ja ci mówię, że wygra, — opiera się młody amator rycerskiego sportu, — żywe signum temporis.

— Śliczny chłopak, ten Węgier, zgrabny, jak laleczka.

— A wie pan, jacy oni mili i towarzyscy! — Mam powodzenie u nich — tylko trudno mi się z nimi dogadać tą łamaną francuszczyzną.

Opalona Sportswomen — obdarza czarującym uśmiechem Węgra, prężystego, jak czarna pantera.

A przeciwnicy salutują, i wkładają maski, stając w postawie szermierczej.

Jakby niedbałe, leciuchne dotyki kling, zaproszenia, udane zamachy, uniknięcia, kroki wprzód, wtył, ataki, a gauche touche 1:0, po chwili 2:0, a droite touche 2:1 i t. d. i wynik 5:3 na korzyść Polaka.

Następna para!... i znowu „Allez, messieurs!" i znowu inny styl w ruchach ciała i szabli, znów odmienna punktacja i coraz bliżej do finału, do którego na dziesięciu najlepszych zawodników, weszło dwóch Polaków.

Jak miesiąc temu — eksponaty na wystawie LNU POLSKIEGO — świadczyły o bogactwie ziemi i naszym dorobku przemysłowym tak teraz — zwycięski błysk szabli polskiego szermierza — jest żywem świadectwem utrzymania się jej chlubnej tradycji i sprawności fizycznej narodu.

Jan Waśniewski

12

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Warunki życia, jakie pędził, nie sprzyjały nauce, i przez Akademję przedzierał się dość opornie. Począwszy od drugiego roku studjów, wakacje spędzał na praktyce. Po trzech latach wyjechał do kopalń francuskich, po czterech do Czechosłowacji, skutkiem czego nie odwiedzał Krążka na dłużej i z Marysią widywał się przelotnie.

Po powrocie z Czech dostał od niej krótki i niemal oschły list:

„Nie mogę się już doczekać od Ciebie odpowiedzi. Giną gdzieś moje wołania. Trudno! Nie dowołałam się. Zawiadamiam Cię, że wychodzę za mąż za Gładysza, tego wdowca, dozorcę. Pisałam Ci kiedyś o tej możliwości, miałam nadzieję, że nie pozwolisz... Nie odpisałeś nawet..."

Kiedy pisała?... Aha, prawda... tak!...

Tyle miał teraz zajęcia, stosunków, znajomości...

Nie przejął się zbytnio otrzymaną wiadomością i nawet nie odpowiedział na list.

Zobaczył ją dopiero w trzy lata po wyjściu za mąż podczas ostatnich wakacyj

Był niedzielny pogodny przedzmrok sierpniowy. Ludzie wracali z nieszporów... Andrzej dostrzegł Gładyszową przez okno. Widocznie mąż miał nocną dniówkę, bo szła sama. Przez te trzy lata przytyła nieco, ale jeszcze bardziej wypiękniała.

Buchnęła fala wspomnień. Andrzej porwał czapkę i wybiegł z domu. Dogonił ją, idąc szybko swym kołyszącym, podrygliwym krokiem. Nie miał zamiaru odświeżać dawnej miłości, zdając sobie sprawę, że byłoby to niemożliwe, mignęła mu natomiast myśl o nawiązaniu romansu. Z szerokim uśmiechem, przy którym nos jego wydał się jeszcze bardziej zadarty, przemówił jej niemal do ucha:

— Dzień dobry, Ryśka!

Dostrzegł, że drgnęła i zatrzymała się, jak wryta. Spojrzeli sobie oko w oko... Jej gwałtowny rumieniec ustąpił nagłej bladości.

— Dzień dobry! — powtórzył.

Twarz Maryśki nabrała wyrazu ostrej zawziętości.

— Czego pan sobie życzy, panie Walicki? — spytała zimno i oschło.

Andrzeja zaskoczyło to pytanie. Stał z zastygłym na twarzy uśmiechem, nie wiedząc, co robić, i miał minę ogłupiałą

— Ja... to jest... — wyjąkał.

Idący z kościoła mijali ich w milczeniu, rzucając ukradkiem ciekawe spojrzenia.

— Czy pani pozwoli, że ją odprowadzę?

— Jak pan sobie życzy.

Andrzej napróżno silił się nawiązać żywszą rozmowę. Czuł, że przedewszystkiem powinien wytłumaczyć swe postępowanie, ale na ten właśnie temat najtrudniej było mu mówić.

Dopiero żegnając ją przed domem, zdobył się na odwagę:

— Ja mam jeszcze pani dużo do powiedzenia!

— O czem?

— No... o tem, dlaczego się tak stało... O nas, o wszystkiem...

— Poco pustą słomę młócić? Czy to co teraz pomoże?

— Ja jednak muszę...

— Jak pan sobie życzy....

— Tylko nie dzisiaj... Ja tu wstąpię którego dnia.

— Proszę.

Kilkakrotne wizyty nic nie wyjaśniły... Pozostała nadal zimna i zawzięta. Andrzej odczuwał to tem silniej, że obecnie zakochał się prawdziwą miłością dojrzałego mężczyzny. Pragnął wszystko odrobić a sprawił tylko tyle, że zaczęto plotkować, snując zgoła fałszywe domysły. Gładysz kipiał z zazdrości. Podczas odwiedzin z trudem zachowywał pozory dobrego gospodarza. Często pochmurniał, a długie piękne bląd wąsy naczapierzały mu się, gdy wydymał usta, marszcząc gładkie czoło.

Andrzej przyjechał na pogrzeb Roncewicza z tą myślą, że odwiedzi Gładyszową i teraz szedł oto do niej, aby się ostatecznie rozmówić.

Wstępował po schodach na ganek podmurowanego, drewnianego domu.

Gładyszowa nie zdziwiła się, gdy go ujrzała. Znaleźli się w obszernym pokoju o czyściutko wyszorowanej podłodze. Własnoręczne białe hafty i robótki Maryśki zalegały stół, dużą wysoką komodę i stolik pod oknem, co bardziej jeszcze nadawało pokojowi charakter czystości. Wrażenie psuły tanie cacka i rzeźby — imitacje bronzu, stłoczone na komodzie. Na ścianach trochę zadużo kart z widoczkami i fotografij, przedstawiających małżonków. W środku, otoczona krepą, widniała podobizna synka Gładyszów, który umarł, mając pół roku. Naftowa lampa na wysokiej nóżce rzucała spod białego klosza żółte światło.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA